

Wychodzi co tydzień rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTA w państwie Austriackim	24	6	2 o. 25
do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ Rzeszy niemieckiej	21	5	1 25
„ Francji i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ Włoch i Szwajcarii	116	29	10
„ Belgii	80	20	7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Gratis
Z. CZ.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Biuro Administracji „Czasu” w Ryńku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

OGŁOSZENIA (inzeraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego s jednorożne umieszczenie 8 centów, na następne po 5 centów, oraz za opłatą należy tości stopowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. A. Oppel, Wollzeile 22. Na całą Francję: w Paryżu, p. M. Weinberger Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu”. LISTY reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. LISTY nielubiane nie przyjmują się. REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one błąd.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Z dniem 1szym Lipca 1864 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Lipiec, Sierpień i Wrzesień** wynosi:

w Krakowie	pocztą w państwie austr.
kwartalnie	złr. 5 kwartalnie złr. 6
półrocznie	„ 10 „ 12
rocznie	„ 20 „ 24

Upraszają się pp. Abonentów o wcześnie nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowania, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Lipca lub 31go Sierpnia, zechce dla wyróżnienia kwartału do końca **Września** dopłacić 4 albo 2 złr.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c. dwumiesięczna . . . 4 złr. 50 c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „Czasu”, w Ryńku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, oraz wszystkie Urzędy pocztowe w kraju i za granicą; tudzież w Wiedniu p. A. Oppel, Wollzeile, 22; w Paryżu (na całą Francję, Belgię i Anglię) p. M. Weinberger, Faubourg St. Denis, 12.

Kraków 23 czerwca.

Kwestya duńska nietylko przez się samą jest ważną, ile że się o nią różne postronne ocierają interesa, tudzież że dała powód do wojny, która nieprześlada jeszcze wzniesła obaw dyplomacyi, i rozpoznać się może za wdaniem się państw innych. Dotychczas wszakże jedna tylko Anglia objawia lubo nie zbyt szczerą ochotę niesienia pomocy słabszej ze stron walczących i to nie ze względu na jej słabość, lub na słusność jej obrony, lecz jedynie z powodu zagrożonych swoich interesów morskich na przyszłość. Gabinet angielski próbuje różnych dróg, aby położyć wojnie koniec i niebyle przez to zagnanemu do zbrojnego wdania się. Nie jest bowiem pewnym siebie, czy wojna o Danię nie więcej zaszkodzi politycznie i handlowo Anglii, aniżeli straty jakie Dania ponieść jeszcze może. To położenie Anglii nie jest wcale tajemnicą, i na niem właśnie opierały się przypuszczenia p. Bismarka, gdy Austryę wciągał do wojny; na niem się też one opierają w tej chwili, gdzie, jak donosi telegraf, gabinet pruski odrzucił propozycję angielską sądu polubownego.

Już za trzy dni kończy się rozejm, a przygotowania do odnowienia wojny rozpoczęte w obozach wojsk sprzymierzonych. W tych trzech dniach ma się zatem rozstrzygnąć nietylko sprawa duńska, lecz oraz i kwestya interwencji angielskiej. Rzeczy bowiem doszły do tego punktu, że mimo chęci Anglii nie będzie mogła pozostać obojętnym widzem, jeśli nie chciała narazić bardziej może jeszcze powagi swej niż interesów. Ale już nie w konferencji londyńskiej leży teraz wóz lub przewóz, nie lord Palmerston lub p. Bismark rozstrzygnąć mają

co się stanie. Decyzya z Londynu przeniosła się do Karlsbadu; ze stołu dyplomatów i z gabinetów ministrów do monarszych komnat. W Karlsbadzie zapadnie postanowienie wojny Niemiec nie z Danią lecz z Anglią, a postanowienie to nie już od króla Wilhelma i p. Bismarka zależy, lecz jedynie i wyłącznie od Cesarza Franciszka Józefa.

Austrya stała się panią sytuacji. Jej przychylenie się do pruskich zamysłów nie tylko doda siły i nacisku Prusom, lecz może nawet wstrzymać Anglię od konieczności zbrojnego wdania się. Łatwiej bowiem Anglii ustąpić wobec dwóch sprzymierzonych mocarstw, niż wobec jednego Prus; łatwiej wytłumaczyć się przed sobą i przed innymi, że nie może poświęcić dla Danii jednego jako tako pewnego sprzymierzeńca na stałym lądzie, jakim jest Austrya. Inaczej zaś wypadło, jeźliby gabinet cesarski zechciał oddać Anglii przysługę, a oraz wstrzymać bezwzględnie zapędy pruskie, odmówiwszy Prusom pomocy swej czy militarnej czy choćby tylko moralnej w dalszej przeciw Danii wojnie. Wtedy Anglia mogłaby wystąpić śmiało przeciw Prusom i swoje weto posunąć aż do pogroźki wojny; wtedy nareszcie Prusy mogłyby się nie czuły dość silnymi, aby chciały same brać na siebie cały ciężar wojny z Danią i Anglią, aby marzenia swoje państwa morskiego widzieć rozwianymi i handel swój nadbrzeżny zrujnowanym na lat dziesiątki.

W ręku więc Austrii leży decyzya zarówno dla Danii jak dla Prus i Anglii. Decyzya ta będzie nam wcześniej wiadoma, aniżeli by ją kiedyś wyświeciły akta przedłożone parlamentowi, bo się ona natychmiast objawi na konferencji londyńskiej. W ciągu tych trzech dni, których nie do staje do upłynięcia rozejmu, uchwały zapadłe na konferencji londyńskiej będą odbiciem postanowień zjazdu karlsbadzkiego, a osobliwie postanowienia Cesarza. Poznamy z tych uchwał londyńskich, czy umowa Austrii z Prusami dochodzi tylko do pewnych granic lub też jest bezwzględna i ogólna, a to dozwoli nam nawet wnosić po części o doniosłości związku austriacko-pruskiego we wszystkich innych kwestiach ogólnej polityki tyczących się.

KORRESPONDENCA CZASU.

Z Królestwa Polskiego 21 czerwca.

Uprowadzam was, że będę pisał o gospodarstwie, a jednak sądzę, że list mój nie będzie raził w dzienniku waszym chociaż politycznym. Niestety, gospodarstwo u nas teraz, to czysta polityka. Narzędziem jej są nie tylko nasi właściciele, ale formalnie — zgola wszyscy i niewiedzący o tem. Ale bo prawdę powiedziawszy, czegoż dziś nie używa polityka? Dawniej naprzykład, polityka służyła czasem u nas prawu za ekzku, i tómaczyła to lub inne bezprawie. Teraz prawo służy polityce za ekzku. Każdy krok chce ona legalności czyli prawa okryć płaszczykiem. Wszystko co polityka niby wymaga, uprawiać oraz usiłuje, i przyznać trzeba, że jej się to nieraz udaje. I tak: decyzya zapadła w Komitecie urządzającym stosunki włościańskie na dniu 14 maja, jest polityczną z pozorem prawnym. „Ukaz 2go marca za „strzeż”, że wszelkie dochodzenie zaległości i nie

„dóborów ze zniesionych powinności włościańskich z dniem 15 kwietnia ustaje i później nie może być wznowiane.” Tak ogłosił Komitet w swojej decyzji, opierając się na art. 2 ukazu pierwszego. Dzień więc 15 kwietnia miał być terminem prekluzyjnym do zrobienia podania lub innych kroków, lubo jest to tylko interpretacja, bo nie ma nic podobnego w ukazie. Lecz w takim razie, następstwem byłoby, że kto do 15go kwietnia nie podał, nie będzie miał prawa do egzekucji. A ten co podał, czy uzyskał egzekucję? Radzym, aby to *Dziennik Powszechny* wyjaśnił, czy był, i jakie, i dla kogo środki egzekucyjne? Podanie nie nie znaczyło, bo nie było egzekucji. Wiem osobę, co podała o egzekucję przed 2gim marca, a i tak jej zaległości przepadły, i podanie na nie się nie przysłało. Tego nie wiadomo, nie ma zapewne nic do powiedzenia ze stanowiska prawnego o decyzji komitetu. Termin ubiegł, brzmienie ukazu wyraźne, rzecz skończona. Powtarzam, dawniej mieliśmy prawo polityczne, dziś będziemy mieli politykę prawniczą. Każde nadużycie, każda samowola chce mieć swój artykuł, swój pozór prawny.

Wykonaniu jednak ukazu, które są także polityką rozwijającą się na gruncie naszej własności i w sferze gospodarskiej, Komisye mniej nierównie dbają o takowe zastawianie prawa niż Komitet w powyższej decyzji. Komisjom włościańskim na powiaty Kielecki, Stopnicki i Opoczyński wysłanym, przyglądałem się pilnie, i mogę was zapewnić, że tómaczą, one ukazy całkiem dowolnie i według z góry powziętej doktryny, i to jeszcze inaczej dla Pawła a inaczej dla Gawła. Wbardzo wielu miejscowościach uznają one, jak wiecie, mieszkańców wszystkich domów dworskich, czy to czeladź folwarczną, czy innych nawet chwilowo znajdujących się tam ludzi, za komorników ukazem 2go marca objętych, tak, że właściciele tutejsze domów ani o żaden czynsz z mieszkanią zapomnieli się, ani nikogo wyrugować nie wolno. Kilka przykładów pozwolę sobie przytoczyć, za które ręczę, chociaż nazwisk powiedzieć nie mogę — co każdy łatwo pojmie.

W dobrach pewnych w powiecie Stopnickim, dwór ugodził się w roku przeszłym z wszystką czeladzią, dodając im pensyi, ordynary i warzywa, na to, żeby ich żony po jednym dniu w tygodniu z mieszkani w wyznaczonych odrabiali. Pomimo udowodnienia ze strony właściciela, i przyznania przez samą czeladź takiej dobrowolnej umowy, uwolniono ich od tego obowiązku. Co więcej, cząstkowy Naczelnik wojskowy zmusił właściciela, żeby wszystkim komornikom w tych domach dworskich zamieszkałym, którzy przez parę tygodni po 15tym kwietnia, czując się sami w obowiązku dni te odrabiali, takowe gotowizną zapłacił, a to pod zagrożeniem kontrybucyi, co też właściciel uskutecznił. A tak ludzie przypadkowo i pod wyraźnym oznaczeniem czasowo warunkami w domach właściciela będący, siedzą sobie w domach cudzych, używają wszelkich praw i dogodności innym gospodarzom we wsi służących i mają zostać przez sam ten fakt domów tych właścicieli. Właściciel zaś gruntów folwarcznych dotąd mu pozostawionych ma odjeżdżać wszelkie środki do prowadzenia gospodarstwa; bo chociażby inni dostali czeladź, to gdzie ją pomicieć, skoro domy jego na ten cel zbudowane zajmują wolni komornicy.

O sprawiedliwości wyroków przez tę Komisję *ex abrupto* na gruncie wydawanych, da wam także wyobrażenie następujący fakt. W pewnej wsi, nabywca dóbr, do których ona należała, obśadygał odwieczne pustki, znalazł taką rolę, kłmiecą nigdzie, bez zabudowań i obsewu. Zachęciwszy gotowizną odbudowania i obsewu swoimi kosztami, nie mogąc znaleźć konkurenta na całość, podzielił je rolę na trzy części, po dwie części morgów, i dla dwóch konkurentów, którzy jak na wsi mówią, *grunt ten chcieli chcieli*, wybudował domy i stodoły, a obsewu wsi w zupełności pola, osadził ich tamże. Część trzecia została pustką dla braku amatora. W kilka lat potem miejscowy organista zgłosił się do dziedzica o wypuszczenie mu tej trzeciej części pustki na czynsz w gotowiznie. W skutku zrobionej z nim ugodzie już sam sobie wystawił porządną dom mieszkalny i stodołę, obok tamtych w dziale i na pustym placu ode wsi przy roli zostawionym.

Podczas przejazdu teraz Komisji, w karczmie dóbr obsewnych będącej, dwaj dawniejsi na owę pustkę gospodarze, widząc że co tylko kto z włościan zażąda, Komisya wszystko przynajmniej, przysłać do niej z oświadczeniem, że przez tych lat kilka, zanim organista dom wystawił, oni sobie ten plac nie wynosząc pół morga, od wsi ogradzali i takowego używali. Komisya natychmiast zdecydowała, że ponieważ oni już byli w używaniu tego placu a domu organiste niepodobna, a zatem dziedzic winien im zapłacić tytułem wynagrodzenia złotych pol. 140 — za one pół morgi plasku, na której dom stoi. Taką decyzya następnie przyniósł Naczelnik cząstkowy na piśmie po rusku, odczytał właścicielowi i tenże zapłacił musiał złp. 140 nagrody z pół morga gruntu tym, którzy kiedyś z jego własności bez pozwolenia i żadnego prawa, parę lat użytkowali. Są to zapewne szczegóły i drobności, ale czy nie znaczące, czy nie każą się obawiać ostatecznego rozwiązania?

Zapewniano mnie, że w Plockiem jeszcze większe działy się nadużycia. Jedna Komisya miała tam pytać chłopów: czy nie mają jakich pretensyj do byłych panów? Jedni wniesli skargi, że za zajęte bydło w szkodzi zapłacił temu lat dwa lub cztery tyle a tyle; formalnie, że za to lub owo wyrażono im ze zasług itp. Kazano, nie wysłuchawszy strony drugiej, wszystko to gotówką przy Komisji wypłacić. Były, zeznaczano mi, przypadki, że za niepodpisanie protokołu Komisji jako z prawda niezgodnego, obywatela na karę więzienia skazani być mieli i przez względość tylko Naczelnika zmieniono karę na kontrybucję.

Lecz list mój widzę zbyt szczerze się przedłuża. Skończę jednym wiadomością mi wypadkiem i to w sferze życia gminnego. Pytanie, które wam się zapewne nieraz nasuwa: jak idą nowe gminy, jak sobie dają radę wóje świeżo obrani, usunę odrazu gdy wam powiem, że wszystkim dotąd jest Naczelnik wojskowy, nietylko pod względem gminnym, ale i administracyjnym, politycznym — nawet finansowym. Próba więc dopiero później nastąpi, dziś jej jeszcze nie ma. Naczelnik usunął wójtę, jak chce, i niedawno, wem o takim przypadku, gdzie wójtę, który się spijał i bawerę robił, naczelnik usunął. Wybornie — razem z mną, powiecie, bo naturalnie o autonomii gminy w takim stanie rzeczy jak obecny, marzyć byłoby śmiesznie a może szkodliwie. Ale zapewne zdziwicie się wraz ze mną, że Naczelnik oddaliwszy wójtę wybranego, rozkazał sprawować urząd wójtę dawnemu wójtowi, to jest rządę wsi, który tam jak wszędzie był dawniej z ramienia właściciela „zastępca wójtę.” Wiem o tem od samego właściciela wsi. Cóż zrobi Komisya, która dawnego wójtę do wyborów gminnych przepuścić nie chciała? Nie jestże to istny chaos w jakim żyjemy?

Paryż 20 czerwca.

E. Odbił się już zjazd monarchów w Kissingen; a co na nim zapadło, nie prędko dokładnie wiadomem będzie. Jakkolwiek gabinet tutejszy bacznie uwagę go śledził, nie przestał mniemać, że do żadnej umowy piśmiennej do formalnego traktatu nie przyszło. Nie tai jednak przed sobą, że do ściślejszego zbliżenia, nawet do porozumienia się i w tyczących się sprawach i na przewidzieć dające się wypadki przyszło mogło. Dyplomacya dzisiejsza jak najstaranniej unika zobowiązań na piśmie. Dogodniejsze są daleko słowa jak pisma. Pierwszemu w potrzebie wyrzec się można, lub nadać im inne znaczenie; drugie stają się obraczką słubną, która nie łatwo daje się złamać, i która jako dowód słubności pozostaje. Pisma zwykły poprzedzać dopiero czyny. Spisują się zobowiązania, gdy ma nastąpić wspólne działanie. Tak na zjeździe w Sztutgardzie, który poprzedził wojnę włoską, przyszło do zupełnego porozumienia się między Francją a Rosją. Wajenne zwierzania ustaliły zgodę, przygotowały przymierze, jednakże owe z jednej i z drugiej strony uzyskane przyrzeczenia, przyjęte nawet zobowiązania, nie przyniosły się na papier. W Sztutgardzie listy jednej nie napisano. Można więc mniemać, że ani w Kissingen ani w Karlsbadzie mimo obecności monar-

chów, ich ministrów i tychże kancelaryj, słowa wiążące ani spisane ani podpisane nie będą. Ustne porozumienie stanie się dostatecznem. Zresztą między Prusami a Rosją od roku przeszło istnieją już piśmienne umowy. Wątpić należy, żeby do nich lub do nowych gabinet wiedeński z podpisem swoim przystąpił, co nie przeszkadza, żeby się zgodność widoków dażeń i zapewnienie wzajemnej pomocy między trzema północnymi mocarstwami nie ustaliły. To co dzienniki wczoraj z zagranicy nadesłały rozgłosili, a wczorajsze wieczorne tutejsze powtórzyły, że konferencya okazuje skłonność przybrania charakteru kongresu, że się nie ma rozwiązać w razie wznowienia kroków wojennych, że inne sprawy pod rozbiór weźmie, jako to kwestye Księstwa Naddunajskich, jest zupełnie niedokładnem. Być może, iż choćby nawet zawieszenie broni przedłożone nie zostało, rozwiązanie konferencyi nie nastąpi, ale się ta w kongres nie przeistoczy. Cel i natura konferencyi nie kongresowa oznaczona została, i mocarstwa naradzające się nie wyjdą za zakres nakreślony. Dają się jednak słyszeć domniemania, że jakkolwiek trzy północne dwory łączą się między sobą, i to w zamiarach przeciwnych widokom i dążnościom Cesarza Francuzów, starannie chcą unikać wszystkiego, cooby go obraziło i rozdrażniało mogło, wszelkie więc pozory nieprzyjazne chcą usunąć. Związek ich bowiem jest dotąd odporny, nie zaczepny. Chciałby nawet zadrażnić jego miłość własną zaspokoić, i zadrażnienie z powodu odmowy kongresu zagaić; chciałyby go wypruwać z milczenia i nieruchomości, które je niepokoją i i zdają się ukrywać jakieś tajemnicze plany i zamysły. Byłby więc mogło, iżby na zjazdach odbitych naradzano się nadłożeniem zasad kongresowych, któreby do przyjęcia gabinetów paryskich przedstawiono w swoim czasie. Ziad może pochodzić zeszmer o kongresie. Lecz przypuszczenie nie można, aby te zasady, gdyby się na nie trzy wiążące mocarstwa zgodziły, odpowiedziały myśli jego listopada, i żeby znalazły przyjęcie u Cesarza Napoleona. Jakkolwiek porozumiewające się czy łączące z sobą mocarstwa mogłyby się czuć silnymi i groźnymi, nie tają one przed sobą siły. Jaka dotąd jeszcze opatrzone jest cesarstwo Napoleona. Osamotnienie jego, przyzyszenie i przybrana otępliwieć nie wzbudzają jeszcze za granicą obśmielających złudzeń. Niepowodzenie przeszłoroczne w poparciu sprawy polskiej, i w tym roku jej opuszczenie, nie wywołalo wewnątrz Francji ani takiego żalu, ani takiego oburzenia, jakie się mogły dawać przewidywać, a któreby zdolne były osłabić władzę wewnętrzną Cesarza. Obojętniejsza okazała się Francya jak sam Cesarz. Zgadza pokój tak w niej przemagała, że najnieprzyjacieńsze rządowi stronnictwa i ludzie nie śmia mu czynić zarzutów, że się na wojnę nie odważył, i zaniedbując zycia tej broni przeciw niemu. Ruch także krajowy, rozbudzenie liberalne umysłów, a przestąpienie niebezpieczeństw, jakiego po nim oczekiwali przeciwnicy rządu. Władza więc cesarska trzyma się jeszcze obecnie w pełni, przyszość tylko cesarstwa może być zachwiana. Urok jaki otaczał tron cesarski, przysłał, wiara w wielmożność Napoleona IIIgo i w potęgę jego umysłu i woli wewnątrz i zewnątrz zmalała. Zadane rękojemie ugrunтовana dynastyi nie przedstawiają się: nie dostarczają ich ani instytucje ani ludzie. Powszechnem jest uczucie, że byt cesarstwa i dynastyi jedynie na osobie wskrzesiciela ich polega. Popularność i wziętość cesarzowej Eugénii, która była zjednała sobie podczas wojny włoskiej, widocznie upadły. Wpływ, jakiemu była użyła w przedsięwzięciu i w wytrwaniu w wyprawie meksykańskiej, odstąpił od niej umysły. Dostrzegłszy to, wyrzekła się poszukiwania udziału w sprawach publicznych, ktorými się dawniej chętnie zajmowała. Nie bywa teraz nigdy obecna na radach ministrów, na których kształciła się na przyszłą rejentę, i wprawdy potrzebnej w poważnem zajęciu umysłu nabywała. Dają się też słyszeć przeciw niej zarzuty zbytniego zamiłowania zbytku, zabaw, i życia oderwanego od zatrudnień godnych cesarzowej Francuzów, matki przyszłego Cesarza. Z pomiędzy ludzi niepodlegzanego dla dynastyi poświęcenia, którzyby mogli być jej radą i wsparciem, jedni się usunęli od niej, drudzy może własną winą zniechęcili. Śmierć mar-

Część literacko-artystyczna.

ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH

w Krakowie.

Taki sam jak w Warszawie i w innych stolicach, powstał i u nas zakład wód mineralnych na krakowskich plantacjach.

Pod gęstym cieniem rozkwitłych drzew kasztanowych, odświeżonych swobodnem powietrzem pobliskich błoni, stanęła altanka przypierająca do plantacyjnej chodników, w której ciepłoty znajduje wszystkie rodzaje wód kwaśnych, słonych, żelazistych, jodowych, gazowych, jakich dostarczyć mogą zagraniczne i krajowe zdrowiowiska leczące — a przechodząc znużony upałem, za kilka godzin orzeźwi się wyborną sodową wodą z sokiem i bez soku...

Dalej — na przykładzie słoty użyte schronienia pijącym wody długi budynek, gdzie można przechadzać się, lub wypoczywać przy stolikach zastawionych kawą, herbatą, lodami i wszystkimi co się pożywa na śniadania lub podwieczorki.

Dla dodania miejscowości uroku, przegrywa muzyka.

Zjawienie się tego zakładu w chwili żółciowych uspońbów, pępowych spojrzeń w przyszłość, we-

wewnętrznych niepokojów i strapienia, można nazwać najszcześliwszym wypadkiem, a właściwie pomyślnym natchnionym daleko prawdziwszą miłością bliźniego, niż wiele innych pomysłów afiszujących szumne pretensje bez rękojem rzeczywistych korzyści. W każdym razie woda jest niewinnym lekarstwem, daleko niewinniejszem niż heroiczne lekarstwo przez żelazo i ogień — ale jedno i drugie działa zbawicznie tylko w ręku mądrego lekarza.

Dla tego to, kto u nas co stworzy, zbuduje, zaprowadzi, urządzi, naprawi, a nawet już istniejące utrzyma, oddaje wielką powszechność usług; tym bowiem sposobem składa dowody, po których poznaje się życie czyste, pozytywne, doskonałe się, jednym słowem — jak to mówią: postępowe. Próżniactwo, lekkomyślność swawola, połączone z ciemnotą tyranii nietylko nie jeszcze nie zbudowały dobrego od początku świata, ale owszem, gdzie przeszły — tam, jak po hordach Atyli i Tamerlana, trawa nawet nie rosła.

Mogły i krzyże, zwaliska i zgłiszczce, nieufność i trwoga, iży i rozpacz — oto udział mieszkających tak zagospodarowanych krajów...

Dzisiaj kiedy panuje pewna monotonia boleści, kiedy każdy z potęg może zawołać:

A kiedy się rozśmieję — to jak za pokutę

A kiedy będę śpiewał — to na smutną nutę

Bo w mojej zwiędłej twarzy zamieszkała bladeś

Bo w mojej zdziękłej duszy wylękniona radość

Pociechą staje się dla duszy ztorurowanych znaleźć kącik, gdzie ludzie się gromadzą nie żeby się

rozdzierać i zgładzać, lecz przeciwnie, żeby nabrać czerstwości sił i zdrowia, a i trochę myśli pogodnej...

Ranne wstanie, świeże wiosenne powietrze, przedchadzka, ożywiona rozmowa, a jeszcze nadmiar wdzięczna melodia — wszystko to leczy cielsko i moralnie osobliwie w takich chwilach pielgrzymki po politycznej Saharze, kiedy oczy wygrza tuman piasku, wiatr zmiennych nadziei kości wysusza, zaćmiony zewsząd widok nie pokazuje końca wędrówki.

Jezeli niekiedy zamajają ci zielone ogrody, jeziora, zamki, zapraszające gościnie i serce żywszą zabiję nadzieją, przeklinasz krótką pociechę złudnego mirażu, i jeszcze głębiej pograżasz się w smutki...

Szcześliwy, stokroć szczęśliwy pomysł tego zakładu rozpędzający nudę i melancholijny nastrój umysłu; to jak promyk zabłąkany w ciemnicy jak motyl wlatujący do celi więzienia. Promyk — motyl — jedno i drugie przypomina obowiązki życia, odradzania się ze śmierci — nadzieję.

Kto w takie obfituje pomysły, kto je uczuci-

wistnieć umie, zapewne nie musi być mizantropem, ani hipokondrykiem — kocha ludzi, sprzyja im, i dobrem za le odplaca.

Na nieszczęście, a i na wstyd naszego biednego człowieczeństwa, nigdy prawdziwy przyjaciel ludzkości, nie bywa tak uszanowany pamięcią serca, jak ten, co rzeki krwi przelał, kraje obrócił

w perzynę, i na karkach niewolników tron sobie zbudował... Takich wielkości pełna historia, od

małego uczą nas równo z pacierzem wysławiać przymioty onych uwiecznionych światoburców. Za to niewiele słychać o cichych dobroczyńcach, co umieli ludzkom natchnąć prawo miłości, zrobić im życie przyjemne, wskazać cele pracy — uszlachetnić i ulepszyć.

Z tego względu potrzeba by przerobić całą historję — tylko źródeł by nie stało do napisania jej — Sład wdzięczności prędko, jak kółka na wozie, znika w pamięci.

Alęz nieodbiegamy od właściwej materii, bo ta zaprowadziłaby nas Bóg wie do jakich wniosków i przypuszczeń! Zwłaszcza że tą materją jest woda sumiasta i pryskająca a zatem wylatująca po za granicę swojego naczyń.

Jednym słowem Zakład wód mineralnych — ma stronę moralną, a właściwie, nie jest bez moralnego wpływu — trzeźwi, uspokaja, zbliża, łagodzi, po prostu: przywraca równowagę. A czem jest równowaga? mogliśmy się naczynie przekonać na tych akrobatach amerykańskich co tak e zadziwiający rzeczy dokazywali że się własnym odczmem nie chcieli wierzyć...

Z kolei wypada potrącić o stronę ściśle praktyczną tego sanitarnego zakładu. W tej mierze nie pozostaje, jak uciec się pod powagę kompetentnego zdania *Przeglądu lekarskiego*. Pismo to, wydawane przez najznakomitszych profesorów fakultetu medycznego i przez wolno praktykujących lekarzy, w tych słowach tómaczy potrzebę i po-

wstanie pomienionego zakładu wód mineralnych.

„Znane są trudności jakie się nasuwały, gdy

po rady lekańskiej chodzilo o urzeczywistnienie kuracyi za pomocą ciepła wód mineralnych na miejscu. Nie było pewnego dla pijących, a dogodnego miejsca; nie było zabezpieczenia od słoty; nie było potrzebnych pod ręką przyrządów do ogrzewania wód, mleka, zentycy, a co najgorzej samej wody mineralnej tylko w handlach dostać było można, którą koniecznie w naczyniach z sobą lub za sobą nosić wypadało.

„Wszystkim tym niedogodnościom natchniony użyteczną myślą, a poparty współudziałem komisji Balneologicznej koniec położył czynny i przedsiębiorczy nasz współobywatel W. Walery Wielogłowski, urządziwszy obok swego domu na plantacjach, w najkrótszym czasie, a wszelkimi przyborami opatrzonego zakład wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

„Na małym wznieśnieniu dachem szwajcarskim przykrytem, rozdającą się wody mineralne krajowe i zagraniczne: Iwonicza, Krynicka, Rabaczka, Szczawiecka, Żegiestowska, Karlsbadzka, Maryenbadzka, Emska, Vichy, Pyrmoncka i t. d. Sól zaś Karlsbadzka, woda sodowa, mleko i żelęta, uzupełniają niejako ten zastęp środków leczniczych.

„Genialnie urządzony ogrzewacz wynałazku Dr Zebrowskiego (Teofila) znajdujący się tutaj tak, iż woda mineralna ociepla się niemal w okamgnieniu do pożądanego temperatury, bez najmniejszej utraty swej właściwości, niemając przedstawia do godność dla takich chorych, co żadną miarą zimnej wody znosić nie mogą. Prócz tego przyrząd

szalka Pelissiera jest dla niej wielką stratą. Na nim ona ze wszystkich marszałków najbezpieczniej polegać mogła. Jeżeli więc byt cesarstwa jest dotąd niezachwiany, przyszłość jego jest jeszcze w pomroku pogroźna.

Margrabia Popoli, który przed kilku dniami przybył z Turynu do Paryża, zażądał posłuchania u Cesarza i otrzymał je w przeszły piątek. Zapowiedziane przez niego po powrocie z Petersburga zblizenie się trzech północnych dworów, dzisiaj się sprawdza.

Wzwanie zapraszające od 26go b. m. do 8go lipca do osób należących do drugiej serii gości w Fontainebleau, dopiero onegdaj rozesłane zostały. Hr. Walewscy nie mogą w tym czasie zażądać korzystnych warunków wyjazdu do wód, napisali listy wymagające się i tłumaczące: bracia do Cesarza, a żona jego do cesarzowej.

Paryż 20 czerwca.

Sfery rządowe zapewniają, że przyjęcie przez Cesarza bar. Budberga było krótkie i niemal milczące. Cesarz nie miał dać ambasadorowi rosyjskiemu żadnego zlecenia do Cesarza Aleksandra II, sądząc zapewne, że byłoby próżne. Wszystkie pogłoski organów rosyjskich okazują się fałszywymi. Cesarz nie jedzie do Kissingen, nie jedzie także do Karlsbadu, a nadto ks. Montebello nie wraca do Petersburga. Rosyjanie utrzymują prawdziwie, że Napoleon III pragnął widzieć się z Aleksandrem II, lecz tego nie otrzymał. Temu nikt nie wierzy. Artykuł *Debatów* o wyprawie Litwy przez Murawiewa sprawił tu wrażenie. Mówiono o tem wiele w Palais Royal. Korespondency wymieniały r. 1855 między Francją a Anglią w sprawie polskiej wykryły politykę angielską. Roku 1855 Anglia domagała się odłożenia sprawy polskiej do pokoju, a kiedy zebrał się kongres paryski, nie chciała o niego słyszeć.

Mémorial diplomatique spokojnie Francję o zjazd w Kissingen. Mówi on: że Aleksander II zapomniał ten zjazd Cesarzowi austriackiemu, który nie mógł go odmówić; że zjazd nie mógłby żadnego traktatu co do Polski i że Austria gotowa jest przystąpić do nowych negocjacji z Zachodem o Polskę, na zasadzie wolności religijnej. Sfery rządowe mają przekonanie, że Aleksander II, jadąc do Kissingen, miał myśl przypominającą roku 1814, z celem podwójnym: Polski i Rumunii, że otrzymał na to zgodę Prus; lecz, że ostatecznie skończy się na niczym. Podług tych sfer są państwa w położeniu nadzwyczajnie trudnym, które wyzwał Francję nie mogą.

Mówią zawsze dobrze o sprawie rumuńskiej i skutku podróży ks. Kzy do Stambułu. Położenie jednak tak księcia jak Rumunii pod boki obratonej a oświecającej się Rosji, pozostaje zawsze niebezpieczne i wymaga pieszej rekoimii nie tylko dyplomatycznej lecz militarnej. Przyszła z Turynu wiadomość, że Rumunia zażądała od Włoch trochę żołnierzy a raczej instruktorów. Nie wiadomo, co w tem jest prawdziwego. To tylko jest pewna, że Francja, lekając się obrażenia Anglii, lubi, aby Włosi szli śmiejąc się. W Tunis Francja projektowała wyładowanie samego wojska włoskiego i w tym celu przybył tu margr. Popoli. Okazało się to niepotrzebnym, powstanie bowiem tunetańskie upadło.

Konferencya londyńska zebrała się onegdaj. Była ona bardzo burliwa. Pełnomocnicy niemieccy cofali, to na co dawniej prawie się zgadzali i odrzucili wszelkie pośrednictwo. Sporożeczono w tem zjazd w Kissingen. Namietności i interesa są zbyt wielkie, aby pośrednictwo, czy to króla Leopolda, czy Napoleona III, o których mniemano, stało się podobnem. Pewnem jest, że temu kilka dni, lord Russell, ropacząc o skutki konferencyi, zaproponował Francji wspólne postępowanie; ale niewiadomo jest, jaką odpowiedź uchwała rada ministrów. Godnem jest wzmianki, że organa rosyjskie oświadczyły się zgodnie przeciw działaniom z Anglią, kiedy organa mające na celu interes Europy i Polski oświadczyły się za tem działaniem, w razie, gdyby Anglia zbliżała się istotnie do Francji i przychyliła do niektórych jej projektów. Zapewne p. Droun de Lhays odpowiedział na zapytanie przez listne zapytania. Korespondencya w tym przedmiocie nie może być krótką. Tutajże sfery polityczne przejmują się cierpliwością swego monarchy, radę, aby przystąpiła do muru Anglii rozpoczęła sama wojnę z Niemcami, pewne, że wtenczas sama ona zapaliłaby wielką wojnę, z której Francja i Europa mogłyby korzystać. Ale, czy pod boki Francji Anglia może pójść sama? Należy pragnąć, aby Francja, jeżeli to jest podobne, przychyliła do swej polityki Anglii, i aby, działając z nią, odrobiła zła, które zaczęło się r. 1855. Należy także pragnąć, aby Francja z interesu dla bezpieczeństwa Europy uspokoiła obawy Anglii o granice reńskie, o których mówi znawca *Patrie*. Granice reńskie są popularne we Francji; i temu rok ks. Broglie rzekł w Genewie, iż gdyby Cesarz je otrzymał, stałyby się jego przyjaciółmi.

ciem, ale te granice, do których Francja może przyjąć później, przeszkodziłyby ukłoniem jakiejś takiej zgody między państwami zachodnimi w kwestyach europejskich i zmusiłaby Francję do szukania przynajmniej z Rosją.

Dwaj korsarze amerykańscy Alabama, konfederacji, i Kerseage, faderalny, stoczyli bitwę pod Cherbourg. Pierwszy został zatopiony. Sprawilo to wielką radość w towarzystwach federalnych bawiarzy w Paryżu.

Wczoraj i dzisiaj odbyły się wybory do rad departamentowych. Mało one wzbudziły interesu, bo nie są wyrażnie polityczne. Skutkiem ich jest korzystny dla rządu. W tych wyborach p. Olivier, klient ks. Morny, przedstawił się w Marsylii i poparł go zaraz *France, Presse i Nation*.

Przejrzania papierów u adwokatów odbyły się nie tylko w Paryżu, lecz po departamentach. Mówia, że p. Garnier Pages, depntowany, demokratyczny, zaprowadził po całej Francji agencje adwokackie, mające na celu wybory i że rząd odkrył to w wyborach departamentowych. Adwokaci są indagowani przez sędziów instruktorych. Wytoczy się z tego proces przed sądem policyjnym poprawcy.

Jutro czy pojutrze Cesarz ma przybyć znowu do Paryża na radę ministrów. Wszyscy czują, że stan Europy jest wyprężony, że cywilizacja zachodnia cierpi niesłychane dotąd barbarzyństwa i że z namietnią miłości pokoju może się wywiązać namietna i długa wojna. Głód spada.

Jest tu p. Ganesco, *Akcyonaryusz Pressy* ofiarował mi naczelna redakcyi jednego dziennika, ale on odmówił. *Presse* traci abonamenty, a *Nation* dyszy, dzięki samym pieniądzą rosyjskim.

Rzym 18 czerwca.

Dnia wczorajszego dnia św. Anioła oznajmił mieszkancom Rzymu ośmnastą rocznicę obfity Płusa IX. Wszyscy kardynałowie, biskupi i dostojnicy idali się w galowych powozach do kaplicy sykstyńskiej, dokąd Ojciec święty przybył także. Po nabożeństwie odprawionem przez kardynała Reisacha, Papież przyjmował w zakrystyi zyczenia św. Kolegium, których domacem stał się kardynał Mattei, dziekan. Tak krótkie przemówienie tego ostatniego, jako i odpowiedź papieška nie znajdują się ani w urzędowym, ani w żadnym innym dzienniku rzymskim; zamieszczamy je więc tutaj, aczkolwiek pozbawione doniosłości politycznej. Kardynał przemówił w te słowa:

"Mam zaszczyt wyrazić Waszej Świątobliwości zyczenia świętego kolegium i moje własne w dniu tym, w którym wspoły z ministrem i światem obchodzimy ośmnastą rocznicę świętego Włocznego wyświeślenia na stolicę Księcia apostołów. Rocznicę tak przedłużając, że przypominam nam dzieje panowania Włocznego, tak chwalebne i pobożne w przykładach jego, mogłaby i stałoby, jakich nie przestaję dotąd dawać katolickiemu światu. Dzieje te nie skończą się tak prędko, i spodziewamy się, moi koledzy i ja, iż Opatrzność Boska dozwoli nam wkrótce wyjechać w nich obok opisu enot Twoich opis stanowiący zyczenia o odniesieniu go przez Ciebie nad wrogami Kościoła i Tym." Ojciec ś. odpowiedział:

"Dziękuję Waszej Eminencyi za zyczenia, jakie mi składa w imieniu św. Kolegium i we własnym. Dzień dzisiejszy przypominając mi także osobliwą łaskę, jaką Opatrzność zaszczylić raczyła ma niedogodność oraz brzemień ogromne, jakie włożyła na moje barki, przekonywa mnie coraz bardziej, iż jeśli większe jeszcze kłeski i straszniejsze próby nie zasępiły lat mojego panowania, stało się to jedynie dzięki modłom wiernych, jakie ze wszystkich miejsc kuli ziemskiej nie przestawały się wznosić do Najwyższego dla prześlagnia jego gniewu i uczynienia go miłosięwym Kościołowi swemu. W niniejszych czasach, tak trudnych i niebezpiecznych, każdy z nas ma posłannictwo do spełnienia, każdy z nas ma obowiązek waleczności z prądem co go porusza i unosi, a ten obowiązek włożony najbardziej na tych, którzy bliższy mają przystęp do mnie. Jakoż wiernymi tylko zostając naszymu posłannictwu, a wytrwale w rozpętej walce, możemy się spodziewać nareście tego zwycięstwa, jakie Wasza Eminencya zyczyłeś przed chwilą Kościołowi sw. i jego Głowie.

Ojciec święty ma się coraz lepiej; codziennie wychodzi na spacer i witany jest ze współzyciem przez mieszkańców Rzymu. Po św. Piotrze udaje się na całe lato do Castelgandolfo. Konsystorz nie nastąpi przed wrześniem; nie można tedy wcześniej spodziewać się allokucyi Ojca św. We wrześniu przyszedzie do Rzymu kardynał Wiseman i kilku innych kościelnych dostojników. Papież nie jest zadowolony z biskupów francuskich, jakich raz francuzki przedstawił; będzie ich jednak rekanizował, nie mając kanonicznych powodów do odrzucenia kandydatów. Postawa rządu i ambasadora francuskiego są obecnie bardzo przyjazne Papieżowi. Wszystkie zabiegi rządu włoskiego dla otrzymania jakiegokolwiek obie-

tnicy względem Rzymu spełzły na niczem. Dwór rzymski opierając się dzisiaj na Francji, spokojnie czeka wypadków. Oczekiwanie wielkich w Europie zmian jest tutaj ogólnem. Stronnictwo reakcyjne tudzież stronnictwo dawnego stanu we Włoszech coraz widoczniej okazuje swą bezsilność, lubo się jeszcze tu i owdzie karmia mrzonkami i złudnemi nadziejami. Ludzie rozumni coraz bardziej się przekonują, że powrót do przeszłości jest niepodobnym, że jedynie szczyry i o-twarty sojusz z narodowościami może ocalić społeczeństwo i ubezpieczyć kościół. Pogarda publiczna, z jaką przyjęta została sławna wersja mowy papieżkiej umyślnie sfabrykowana, dowiodła ogromnego postępu opinii w Rzymie. Akt taki, jak encyklika Grzegorza XVI z 1832 r., byłby już dziś niepodobniestwem. P. Meyendorff nie tu nie wskórał, nie wskóra. Owszem stosunki Rzymu z Rosją staną się jeszcze drażliwszymi, i może się zerwać całkiem. Dziś jeszcze nie przyszło do tego. Doreczenie listów odwołujących p. Kisieliewa przez sekretarza ambasady, obraziło dwór tutejszy; wziął on to za lekceważenie i uchybienie sobie.

Wyparci przez wojsko włoskie rozbójnicy, co raz się licznie ściągają do ojcowizny św. Piotra. Mieszkańcy miasteczek Serre, Bassiano, Cori, opuszcza swoje domy i chronią się do Rzymu, albowiem z okien swoich widzą snujące się po górach zbrojne szajki, które lata chwila napadną na nieobronione osady. Francuzi jakoś dotąd nie urządzają rzeczywistych wypraw przeciw zbrojcom, i wszystko się ogranicza na wygaśnięciu kordonu wzdłuż granicy. Liczba schwytych przez Mgr. Mérode jest nieznacząca w porównaniu z grasującymi szajkami.

Teatr był bardzo świetny, tej wiosny w Rzymie. Przedstawienia się kończą jednak z rozpoczęciem Nowenny do św. Piotra. Nowa opera Petrelli *La Contessa d'Amalfi* wielkie miała powodzenie w teatrze Argentina. Śpiewał w niej tenor Negrini i pani Bendazzi, najpierwsze dzisiaj *soprano* we Włoszech.

Kraków 23 czerwca. Minister handlu i gospodarstwa zatwierdził wybór powtórny Józefa Brenera prezesem a Karola Pietscha wiceprezesem lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Wiedeń 22 czerwca. Korespondent wiedeński do *Timesa* podaje o stosunkach trzech mocarstw, których monarchowie ze sobą się temi dniami spotkali, następujące wiadomości: "Jest tu powszechne mniemanie, że Austria Prusy i Rosja znowu wkrótce będą w dawnych ścisłych stosunkach, jak przed wojną krymską, jednak dowiadam się o faktach, z których mogę wnosić, że pod względem kilku ważnych punktów, znacznie się rozchodzą zdania gabinetów wiedeńskiego, berlińskiego i petersburskiego. Jest rzeczą jasną, że wszystkie te gabinety są zdecydowane nie cierpieć żadnego wadawania się Francji w losy nie szczęśliwych Polaków; ale ani Austria ani Francja nie myślała iść z Rosją w jej wschodniej polityce. Wprawdzie niedawno jeszcze podnosił rząd austriacki konieczność zbrojnej interwencyi do Księstwa nadnaddunajskich, lecz był on przy tem tego zdania, ażeby tylko wykazuje wojskom tureckim pozwolić wkroczyć do Księstwa. Rosja zyczyła sobie także przywrócenia porządku; ale ks. Gorczakow chciał się wzięść praktyczniej do rzeczy i byłby wyszedł z wojskiem nad Prutem z zamiarem przekroczyć granicę, gdyby francuski poseł w Stambule nie był Porcie udzielił rady za protestowania przeciw temu. Świeża polityka rosyjska co do Oldenburga bardzo nie na ręce jest rządowi austriackiemu. Zjazd hr. Rechberg z p. Bismarkiem w Karlsbadzie będzie miał prawdopodobnie ważne następstwa. Urzędowi doradcy Cesarza" powiada pewien zagraniczny mąż stanu "przyszedł do przekonania, że p. Bismark nie jest od tego, aby dalszą wojnę prowadzić przeciw Dani; hr. Rechberg oświadczył więc otwarci swemu pruskiemu koledze, że Austria zgodzi się na wszelki rozsądny projekt kompromisu, któryby wyszedł od mocarstw neutralnych." Austria z dwu powodów skłania się do pokoju: raz chce uniknąć starcia się z Anglią; powtóre z powodu samolubnej polityki pruskiej.

List ten dopiero co przytoczony powtarza *Bot-schaffer*, odbierający, jak wiadomo, inspirowe ze sfer wyższych.

Korespondent wiedeński do berlińskiego *National Zigt* pisze o jeździe "karlsbadzkiej" co następuje: Jest to rzecz naturalna, że przyjdą pod rozprawę kwestyie ostatecznych celów, o których osiągnięcie chodzi w Księstwach. Jeżeli Prusy nie opuszczą ze swych dążeń, nieufności wzbradzających, to uważać tu będą za rzecz niemożliwą wejście na tę samą drogę, na której znajduje się p. Bonst. Widziadła ś. przynajmniej nie obawiają się; znają bowiem rozróżność dyplomacji rosyjskiej i wiedeńskiej, że nie może jej chodzić o skłócenie tak częstej

kombinacyi, niezgodnej ze stosunkami dzisiejszej Europy, a która w tej chwili wywołała przynajmniej zachodnich mocarstw. Niebezpieczniejsem byłoby dla Austrii, jeżeliby Cesarz Aleksander miał taką samą chęć udania się do Stutgardu albo Brukseli, jaką przypisują Cesarzowi francuskiemu. Kombinacyi tych dwu mocarstw, do którychby się przylączyły Prusy, byłaby tu przedmiotem wielkich kłopotów, daleko większych, aniżeli nieporadność londyńskiej konferencyi, która, dla uniknięcia zupełnego spełnienia na niczem, pomaga sobie odroczeniami.

Korespondenci z Kissingen skarżą się już na jednostajność, gdyż ograniczać się muszą na zapisywaniu przybycia głów koronowanych, ich wzajemnych odwiedzin, spotykaniu się na przeczadkach, przemówienia przypadkowego do którego z przechadzających się dyplomatów i t. p.; 6 stronie zaś politycznej zjazdu nie doniesie nie mogą. Rzeczywiście jest to znaczna i charakterystyczna zmiana w usposobieniu dzisiejszej publicystyki, że dziś nie poprzestaje na samem rozczytaniu się w opisach uroczystości wyprawionych na cześć dostojnych gości, toaletach dworskich i t. p., lecz pragnie pożywniejszego pokarmu. Znać, że więcej dojrzała, poczuła się w swej godności, a mając choć w części przyznane sobie prawo stanowienia o sobie, chciałaby wiedzieć, co tam radzą o niej bez niej, i dlatego nie zadowolala się opisami zabaw; i zadanu swemu od powiedniejsze stanowisko, równie się nudzi i niecierpliwi, jeżeli mu przypadnie rola suchego nieistotowania, jakby w rocznikach chińskich, zewnętrznych tylko przygód lub przyborów, które niegdyś stanowiły istotę rzeczy.

Według listu z 19go, pisanego do *Botshaffera*, przybył 18go do Kissingen następcą wirtmberski z żoną (W. ks. Olga). Wczorajem przybył ks. Nasanski; nieco później ks. Aleksander heński, a o 8 1/2 młody król Bawarski, którego poddani: tak mieszkanicy Kissingen, jak lud wiejski z okolicy, przyjmowali bardzo serdecznie. Jeszcze tego samego wieczora odwiedził Król Cesarza i Cesarzowe austriackich.

Hr. Rechberg odjechał 18 po południu ze swoją kancelaryą do Karlsbadu.

Owe osm głosów, które w kwestyi siedziby Sądu najwyższego dla Siedmiogrodu zapewniły zwycięstwo Rumunom, nie zawiodły ich również w chwili rozstrzygnięcia drugiego punktu zasa-wadzonego, a mianowicie odnoszącego się do dalszego istnienia osobnego Sądu wyższego dla Sasów w Siedmiogrodzie, a tem samem Sasów; pomimo gorących ich protestacyi, odsłody do trybunału w Maros-Vasarhely. Inne paragrafy propozycyi rządowej nie są weale zasadniczej ważności, dlatego ich też tu pomijamy, nadmienając, iż zarazem na tem posiedzeniu (14 z porządku) zakończono ostatecznie nieporządy nad propozycyą królewską o sadzie najwyższym dla Siedmiogrodu. Modyfikacye, jak to wskazywaliśmy kilkakrotnie, przez sejm uchwalone, są liczne i zasadniczej ważności.

Na posiedzeniu w d. 17 rozdano między członków sprawozdanie wydziału o propozycyi rządowej dotyczącej sejmiku krajowego i porządku czynności na tymże. I w tym razie sprawozdanie wydziału rozpadło się na dwie sprzeczne opinie, większość rumuńskiej i mniejszości saskiej. Większość wydziału przyjęła za podstawę tymczasową ustawę o sejmie krajowym, jak również porządek czynności przez rząd okrojowany, i zatrzymała instytut regalistów; przeciwnie, opinia mniejszości wydziału bierze za podstawę zasadę reprezentacyi interesów, członków sejmiku powołuje tylko drogą wyborów, z wyjątkiem sześciu zwierzchników duchownych i dyrektorów obu Akademii prawnych, wreszcie większość umieszcza 165, mniejszość zaś tylko 159 członków w Izbie sejmowej.

Królestwo Polskie.

Wnioski nasze o celu i rezultacie ostatniej podróży Murawiewa do Petersburga potwierdza w zupełności następujący ustęp z petersburskiej korespondencyi do *Moskiewskich Wiadomości*:

"Murawiew wyjechał z Petersburga do Wilna. Przedstawienia jego względem systemu, jakiego należy się trzymać w zachodnim kraju (to jest na Litwie) zostały przyjęte. U nas wszyscy o nich mówią, lecz ja w charakterze korespondenta rosyjskiego mogę, jak się rozumie, tylko coś nie coś powiedzieć waszym czytelnikom w tym przedmiocie. System generała Murawiewa bardzo jest prosty, zamyka on się cały w tych słowach: Historyczna i polityczna zachodniemu krajowi być rosyjskim, takim więc należy go uczynić. Dla osiągnięcia tego celu Michał Mikołajewicz (Murawiew) uważa za konieczne urządzić w zachodnim kraju rosyjską kolonizacyę na najszerszych zasadach, to jest ściągając tutaj obywateli z wewnętrznego gubernij i w ogóle kapitalistów wszelkiego stanu, aby mieć w kraju rosyjskich posiadaczy ziemi; urządzić kolonie także z włościan, a w szczególności starobrzędowców, jako ludzi najtwardszych w obyczajach rosyjskich, osiedlać slobodami żołnierzy po uwolnieniu ich ze służby. Aż do czasu, póki w kraju nie utworzy się znaczna liczba ukształconych Rosyan, z pomiędzy których można by wypelnić kadry miejscowej administracyi, należy czerpać ją z wewnętrznego i poludniowych gubernij; podtrzymywać i wspomagać wszelkimi rozporządzalnymi środkami miejscowe duchowieństwo i rozszerzać narodowe, to jest rosyjskie szkoły; przylączyć niektóre części zachodnich gubernij do sąsiednich wewnętrznych, przy czem zdaje się zajdzie potrzeba przemiany niektórych ognisk administracyjnych; zwrócić najsurowszą baczną do katolickiej duchowieństwa, postawione przez konordat w zbyt nieoznaczonym stosunku względem rządu rosyjskiego, i zarządzić środki do osłabienia jego zgubnego wpływu; w litewskiej i żmudzkiej części kraju zaprowadzić nauczanie w miejscowym narzeczu, lecz z rosyjskim alfabetem, który najłatwiej oddaje dźwięki tych narzeczy.

Oto w ogólnych zarysach pozytywna strona systemu generała Murawiewa. Naturalnie, nie wspomina tu o tem, co on już zrobił, np. zaprowadzenia wykładow w języku rosyjskim. Nie dotyczy również niektórych szczegółów systemu, w części dła tego, że sam nie dość dokładnie obznajomy jestem z niektórymi bardzo ważnymi szczegółami. Przychodzi mi nawet nieczynie małe sprostowanie doniesienia podanego przezemnie poprzednio. Pisałem, że ustawy bractw cerkiewnych będą rozpatrzone i potwierdzone przez biskupów dycezyalnych i tylko komunikowane do wiadomości gubernatorów. Nie jest tak jednak: ustawy te będą poprzednio rozstrzygnięte przez gubernatorów, a potem dopiero będą odsyłane do ostatecznej sankcyi biskupów.

Plan ten przyjęty przez rząd rosyjski i ogłoszony w urzędowym *Wilenskim Wiestniku*, mimo całej swej potężności nie jest jeszcze zupełnym; korespondent bowiem urzędowy "może jak się rozumie, tylko coś niecoś powiedzieć w tym przedmiocie" nie dotyka on "szczegółów systemu" stanowiących cały ogrom nadzuty i wyczerpujących środków przedsięwziętych przeciw miejscowej ludności, a których nawet rosyjska prasa nie zbityczuła na obce względy, nieśmiałe podać do wiadomości publicznej. Wszakże i tego dość, aby powziąć wyobrażenie o okropnym stanie ziem litewskich, którym "historia nakazała być rosyjskim krajem" wbrew historii. Z całym owym historycznym punktem wyjścia, błądym podstawą systemu Murawiewa, zgadzając się pewnie będzie dalsze jego rozwinięcie i szczegółowe zastosowanie. Niepodobna jednak dzielić różowych nadziei patryotów rosyjskich, bo sama naturalność i niekonsekwencya przedsięwziętych środków gdyby już niechodzila o niepodobieństwo samego zadania w wynarodowieniu kilkunastomilionej prowincyi, przemawiają za omylnością rachub. Stan kniepieki podległości nadziei nobilitacyi i materialnej korzyści oświecone przeważnie majątkami ziemskimi na Litwie, on jeden bowiem posiada do rozporządzenia kapitały. Stan ten składający przeważnie starobrzędowców, których liczba po większą część jeszcze zamierzona kolonizacya. Lecz starowiercy nie wesprą urzędowej cerkwi, której u twierdzenie łączy się z radykalnym planem zmokalenia ludu, ten zaś nie będzie miał z nimi nic wspólnego ani w religii ani w obyczajach. Dla samego rządu i oficjalnej cerkwi wynikną zjad na przyszłość wielkie trudności. Rozszerzenie zaś szczytów za pomocą bractw, których ustawy mają pisać gubernatory, zarówno będzie uciążliwą dla duchowieństwa i dla ludu, podając ich pod nadzór i bezpośrednią władzę bractwów wyznaczonych z napływowej rosyjskiej biurokracyi. Zamierzony nowy podział litewskich gubernij oraz przeniesienie ognisk administracyjnych łatwo się tłumaczy tak koniecznością wyzwolenia rosyjskich i niemieckich majątków w mobilizacji i witebskiej gubernii oraz w części Żmudzkiej z pod ogólnej proskrypcyi ciążącej na Litwie, jakoteż chęcią spariszowania tej części siły i organizacyi, jaką nadaje łącznie jednolitego ludu, chociażby w materialnych i urzędowych stosunkach.

Tak więc, przynajmniej w zupełności nieczem nie powściągnięta i nieprzebiegająca w środkach gorliwego w dążeniu do zmokalenia Litwy, nie można jednocześnie wierzyć w jej skuteczność, lecz raczej jeszcze raz wyznać należy tę prawdę, którą sami Rosyjanie mieć winni na pamięci, chcą uniknąć zawodu: iż system ten jest machiną przeznaczoną do podboju i niszczenia, nie zaś do reformy i organizacyi.

Korespondenci warszawscy do *Bresl. Zigt* podają w ostatnich dwa listach kilka, jeśli nie ze wszystkich nowych, bo w niektórych punktach tylko odnowionych, to zawsze ciekawych szczegółów, malujących wybitnie tamtejsze stosunki i postępowanie organów rosyjskich.

W liście z 17go b. m. donosi korespondent o pogłosce, że dla Królestwa utworzonych ma być w miejsce dzisiejszych naczelnych dyrektorów rzą-

głosności starobrzędowców, jako ludzi najtwardszych w obyczajach rosyjskich, osiedlać slobodami żołnierzy po uwolnieniu ich ze służby. Aż do czasu, póki w kraju nie utworzy się znaczna liczba ukształconych Rosyan, z pomiędzy których można by wypelnić kadry miejscowej administracyi, należy czerpać ją z wewnętrznego i poludniowych gubernij; podtrzymywać i wspomagać wszelkimi rozporządzalnymi środkami miejscowe duchowieństwo i rozszerzać narodowe, to jest rosyjskie szkoły; przylączyć niektóre części zachodnich gubernij do sąsiednich wewnętrznych, przy czem zdaje się zajdzie potrzeba przemiany niektórych ognisk administracyjnych; zwrócić najsurowszą baczną do katolickiej duchowieństwa, postawione przez konordat w zbyt nieoznaczonym stosunku względem rządu rosyjskiego, i zarządzić środki do osłabienia jego zgubnego wpływu; w litewskiej i żmudzkiej części kraju zaprowadzić nauczanie w miejscowym narzeczu, lecz z rosyjskim alfabetem, który najłatwiej oddaje dźwięki tych narzeczy.

Oto w ogólnych zarysach pozytywna strona systemu generała Murawiewa. Naturalnie, nie wspomina tu o tem, co on już zrobił, np. zaprowadzenia wykładow w języku rosyjskim. Nie dotyczy również niektórych szczegółów systemu, w części dła tego, że sam nie dość dokładnie obznajomy jestem z niektórymi bardzo ważnymi szczegółami. Przychodzi mi nawet nieczynie małe sprostowanie doniesienia podanego przezemnie poprzednio. Pisałem, że ustawy bractw cerkiewnych będą rozpatrzone i potwierdzone przez biskupów dycezyalnych i tylko komunikowane do wiadomości gubernatorów. Nie jest tak jednak: ustawy te będą poprzednio rozstrzygnięte przez gubernatorów, a potem dopiero będą odsyłane do ostatecznej sankcyi biskupów.

Plan ten przyjęty przez rząd rosyjski i ogłoszony w urzędowym *Wilenskim Wiestniku*, mimo całej swej potężności nie jest jeszcze zupełnym; korespondent bowiem urzędowy "może jak się rozumie, tylko coś niecoś powiedzieć w tym przedmiocie" nie dotyka on "szczegółów systemu" stanowiących cały ogrom nadzuty i wyczerpujących środków przedsięwziętych przeciw miejscowej ludności, a których nawet rosyjska prasa nie zbityczuła na obce względy, nieśmiałe podać do wiadomości publicznej. Wszakże i tego dość, aby powziąć wyobrażenie o okropnym stanie ziem litewskich, którym "historia nakazała być rosyjskim krajem" wbrew historii. Z całym owym historycznym punktem wyjścia, błądym podstawą systemu Murawiewa, zgadzając się pewnie będzie dalsze jego rozwinięcie i szczegółowe zastosowanie. Niepodobna jednak dzielić różowych nadziei patryotów rosyjskich, bo sama naturalność i niekonsekwencya przedsięwziętych środków gdyby już niechodzila o niepodobieństwo samego zadania w wynarodowieniu kilkunastomilionej prowincyi, przemawiają za omylnością rachub. Stan kniepieki podległości nadziei nobilitacyi i materialnej korzyści oświecone przeważnie majątkami ziemskimi na Litwie, on jeden bowiem posiada do rozporządzenia kapitały. Stan ten składający przeważnie starobrzędowców, których liczba po większą część jeszcze zamierzona kolonizacya. Lecz starowiercy nie wesprą urzędowej cerkwi, której u twierdzenie łączy się z radykalnym planem zmokalenia ludu, ten zaś nie będzie miał z nimi nic wspólnego ani w religii ani w obyczajach. Dla samego rządu i oficjalnej cerkwi wynikną zjad na przyszłość wielkie trudności. Rozszerzenie zaś szczytów za pomocą bractw, których ustawy mają pisać gubernatory, zarówno będzie uciążliwą dla duchowieństwa i dla ludu, podając ich pod nadzór i bezpośrednią władzę bractwów wyznaczonych z napływowej rosyjskiej biurokracyi. Zamierzony nowy podział litewskich gubernij oraz przeniesienie ognisk administracyjnych łatwo się tłumaczy tak koniecznością wyzwolenia rosyjskich i niemieckich majątków w mobilizacji i witebskiej gubernii oraz w części Żmudzkiej z pod ogólnej proskrypcyi ciążącej na Litwie, jakoteż chęcią spariszowania tej części siły i organizacyi, jaką nadaje łącznie jednolitego ludu, chociażby w materialnych i urzędowych stosunkach.

Tak więc, przynajmniej w zupełności nieczem nie powściągnięta i nieprzebiegająca w środkach gorliwego w dążeniu do zmokalenia Litwy, nie można jednocześnie wierzyć w jej skuteczność, lecz raczej jeszcze raz wyznać należy tę prawdę, którą sami Rosyjanie mieć winni na pamięci, chcą uniknąć zawodu: iż system ten jest machiną przeznaczoną do podboju i niszczenia, nie zaś do reformy i organizacyi.

Korespondenci warszawscy do *Bresl. Zigt* podają w ostatnich dwa listach kilka, jeśli nie ze wszystkich nowych, bo w niektórych punktach tylko odnowionych, to zawsze ciekawych szczegółów, malujących wybitnie tamtejsze stosunki i postępowanie organów rosyjskich.

W liście z 17go b. m. donosi korespondent o pogłosce, że dla Królestwa utworzonych ma być w miejsce dzisiejszych naczelnych dyrektorów rzą-

wytwarzający gaz kwas węglany, już tem samym się zaleca, że nasycać nim można wody słone niegazowe, mniej przyjemne, a trudne do strawienia.

"Na szczególne uwzględnienie zasługuje *taniść wód rozdawanych* tak, iż je mieć można po tych samych o w handlu cenach. Taniść zaś ta staje się tem wydatniejszą dla osób, które z polecenia lekarza nie piją codziennie całej butelki, lecz tylko parę szklanek lub kubków. Sprzedają bowiem wód mineralnych tak jest tutaj urządzona, iż woda każdemu według zyczenia na szklanki lub kubki wydaje się i oblicza.

Bezpośredni zarząd nadmienionego zakładu oddany jest p. Polmanowi egzaminowanemu aptekarzowi, który obeznany ze swoim przedmiotem, a przebywając ciągle w zakładzie, chętnie zadosyć czyni wszelkim wymaganiom lekarzy i potrzebom publiczności."

Do powyższego sprawozdania o użyteczności Zakładu to jeszcze dodaćby można, że chory, któremby można było lub okoliczności obowiązkowe niepozwalały jechać do którychkolwiek zdrojowisk w kraju lub za granicą — znajdzie w miejscu wód jakiej zaprawie, a raczej jaką przepisali lekarze, a nawet z temperaturą naturalnemu źródłu odpowiadną.

Zresztą jest to obowiązek prawdziwie obywatelski wspierać wszelkimi siłami, i radować się jeżeli u nas ookołwice powstaje; im więcej Zakładów i instytucyj, tem więcej dowodów existencyi i czynności — ale czynności dodatniej — o jejemiej nie chcemy mówić, bo ta do nicości pro-

wadzi, a stan to wcale niedobry, i grzeszny, jak mówi ten wiersz:

W nicości wieść żywot grzechem,
Czemż nie walcym z nicością?
Bo błądzim albo pospiechem
Albo opieszalnością...

Nowe Książki.

Kraków. W drukarni *Czasu* wyszła rozprawa pod tytułem: *Przegląd polskiej literatury ekonomicznej z uwzględnieniem stosunków ekonomicznych Królestwa Polskiego*; napisana przez Mieczysława Marasę Dra ob. praw. — Autor w pracy tej podał literaturę polską ekonomiczną polityczną wprawdzie dość szupłą, jako nauki, której początek wcale niedawny; z polową bowiem zeszłego stulecia zrobiono z niej osobną umiędzynę, a lubo w materij ekonomicznej, wprawdzie bez naukowego systematu, wychodziło i dawniej nieco pism, autor ograniczył się do ścisłych pracach datujących się z czasów Ks. Warszawskiego.

Występują tu znane nazwiska: Śrówiewskiego, Biernackiego, Krysińskiego. — Rozprawy ich natchnione potrzebami chwili, nie mogą sobie rościć prawa do systematycznej pojnowanej nauki. Za królestwa kongresowego wychodzą już coraz częstsze przekłady dzieł zagranicznych ekonomistów, jak Say, Ganiłb, Ricardo, Mac Culloch, Malthus i t. d. a między tymi pojawia się już samodzielne pra-

cujujący w przedmiocie tym profesor ekonomii politycznej w Uniwersytecie Warszawskim Fryderyk hr. Skarbek, którego dzieła p. Marasa bliżej stara się ocenić. Nowsza epoka od 1830 r. skąpo wzbogaciła te gależ piśmiennictwa książkami pisanymi oryginalnie. Prócz Skarbki: Zasad gospodarstwa narodowego otosowanego, wyszło na jaw kilka tylko prac godniejszych uwagi, jako to: Mitelstedta: zasady ekonomii politycznej zgodne z religią chrześcijańską — Leopolda Jakubowskiego: Zasady gospodarstwa społecznego, i Józefa Sapińskiego: Szkoła polska gospodarstwa społecznego. Nad temi dziełami znajdujemy obzerzniejsze uwagi w niniejszej rozprawie — lubo nie można powiedzieć, aby to była ściśła różnorodnych pomysłów i systematów analiza. Najważniejszą, a może i najpożyteczniejszą częścią w tej rozprawie, jest rozr. o ka na pisma ekonomistów zagranicznych i na ich systemata i teorye — u nas powiększej części są tylko próbki, i nieścisłe macania; ściśle naukowe ekonomiste widziimy w jednym tylko Fryderyku Skarbk.

Zamykamy te krótką wzmiankę o tej rozprawie, napisanej z staranną pracą i zdrowym sądem, temi kilkoma uwagami młodego pisarza: "Wiele potrzeba pracy, aby osiągnąć narody zachodnie na drodze materialnego i moralnego postępu, który je dawniej zrobił kierownikami rozwoju ludzkości. Pamiętać trzeba, że dobry byt materialny z nubożajaniem i umoralnieniem po najwięk-szej części idzie w parze; przeciwnie clemencie towarzyszy ugda. Najpiękniejsze pomysły nie nie pomagą, gdy brakuje środków do ich urzeczywi-

stnienia; najszczytniejsze idee filozofów i filantropów na nie się nie zdadzą, gdy ich wykonanie o uństwo się rozciąga (a jeszcze lepiej o powszechną clemencie, należało dotychczas). Tylko wytrwałość i praca, zabiegliwość, i oszczędność zbierają się kapitały, które jeśli będą produkcyjne, nabyte, kraj pod względem materialnym, niezależnym uczynią i prawdziwą jego pomysłowość zapewnią. Naród, który wytrwałością zdobył o siebie zdolność materialną niezawisłość, już tem samem nabral moralnego hartu; przeciwnie narody, które nieumieją pracować i oszczędzać, znikną z powierzchni ziemi."

Dobre to są przestrogi i nie pierwszy raz rzeczone, ale zbawienia prawda nie tak łatwo się przyjmuje, jak pierwsze lepsze balamietno niewytarzonych ideologów, co w popularnych powiastkach radzi nazywają *materializmem* godnym potępienia wszelką rzeczywistością, aby tem samem zarekomendować swoją *duchowość*, która ma być uniwersalnym lekarstwem na wszystkie zł dzisiejsze i przyszłe. Pod tym mistylnym sztandarem, niedowiedzi jednak zbyt wielkiej pogardy dla dóbr doczesnych.

Warszawa. Czerwcowy zeszyt *Bibl. Warsz.* zawiera następujące artykuły: Francisz z Łosia Łoski podkomorzy warszawski

dowych komisji siedem ministerstw. Na czele każdego ministerstwa stać będzie minister Moskai, któremu ma być dodany do pomocy Polak. Jednym z ministerstw ma być ministerstwo policyi. Wymieniają nawet nazwiska przyszłych ministrów, ale korespondent ich nie podaje.

Do zaprzeczenia wiadomości podanej przez dzienniki zagraniczne o nieporozumieniu między Milutynem a Czerkaskim, w skutek którego obaj ustatkowali się do siebie, do których Dziennik Powszechny zamieszcza w swej „Kronice”, dodaje korespondent następującą uwagę: Jeżeli urzędowe brzmienie zaprzeczenia, pomimo nieurzędowej rubryki, w której jest zamieszczone, istotnie jest urzędowe, to mamy się tu niezadłogo spodziewać powrotu Milutyna. Czy zaniedbał on swych komunistycznych usiłowań mowienia, lub czy postanowił zostawić tym jego naśladowcom wolne pole, pokazuje najbliższa przyszłość.

Dalej wspomina korespondent o ogłoszeniu urzędowym zawartem w Dzienniku Powszechnym, twierdząc, że starszy policmajster dał dyrekcji żegluga parowej pozwolenie na urządzanie w niedzielę i dni świąteczne wybieżek na Saską Kępkę, i że udający się na ten wodny spacer prócz książek legitymacyjnych niezmieniamy nie potrzebują osobnego paszportu, przedstawione jest jako koncesja wielkiego znaczenia, gdyż ogłoszenie urzędowe kołczy się temi słowami: „W tych względach władzy przy istniejącej surowości stanu wojennego widzimy nowy dowód zaufania, do którego upoważnia spokojne zachowanie się mieszczanów, które jest znamięm dojrzałości mas dawniej tylko szalenie mławianej.”

Wczoraj — pisze dalej korespondent — przytrzymywano po ulicach kobiety czarno ubrane, żądające kazania pozwolenia noszenia czarnych sukien; a na te, które takim pozwoleniem nie mogły się wykazać, nakładano kary. Suknie, których nie można było uważać za żałobne, ale które były dość czarne, aby razić policyę, bądź odzierzbaną, bądź były przynajmniej powodem do odprowadzania ich właścicieli do policyi, skąd po krótkim przesłuchaniu je wypuszczano. Był to smutny widok to polowanie na kobiety i panny! Ja sam widziałem, jak policyant prowadził płaczące zaledwie 14 letnie dziewczę, którego skromna czarna sukienka poobszyswana była kolorowymi wstążkami, przez co osoby mniej zamożne starały się zrobić swe dające się czarne suknie miłszemi o czoł policyjnym. Również przytrzymywano wczoraj wielu studentów uniwersyteckich, zabierano ich do policyi i tam rewidowano. Nawet w Saskim ogrodzie odbywały się masami takie przytrzymywania i rewizje. Przyczyną odnowienia tych doznań szukać należy w tem, że oberpolmistrz baron Fredriks na krótki czas wyjechał, a tymczasem zastępuje go policymajster Kalyzszkin, który chciałby w tym czasie czem prędzej zasłużyć sobie wawrzyń. Kalyzszkin, który jako policymajster uderzył na ulicy bardzo poważnego obywatela za to, że miał niski kapelusz, chce, zastępując oberpolmistrza, tym samym sposobem dawać dowody swej gorliwości.

Inny korespondent w liście z 20go b. m. także donosi o owem nagabywaniu kobiet. Piszcie oń w tym względzie:

Sejście kobiet i panien trwało wczoraj cały dzień i zamieniło się w końcu w szkałd. Nie upłynęła minuta, w którejby policyant nie włókł był bądź porządnie bądź biedno ubraną kobietę do policyi, skąd rzadko kiedy wyszły bez zapłacenia kary. Parasolka, rekawiczki i inne tego rodzaju przedmioty, skoro były czarnego koloru, dawały powód do zatrzymywania i odprowadzania osób je posiadających. Niekiedy czarne, ale nawet szare suknie podpadały karze, a suknie czarne lub szare, kolorowymi wstążkami naszywane, nie tylko że teraz nie uważają na odnapię, lecz przeciwnie z podwojona gorliwością czyha na nie policya i najsurowiej im nakłada karami. Wysokość kar jest zupełnie dowolną i naznaczną w każdym szczegółowym przypadku pełniącej służbę oficerowie policyi, bez względu na to, że pierwszy zakaz sukien żałobnych nazaczył był i stopnie kar. Do czego też dażę że nawet w policyjnym względzie nieprawidłowe przesładowania kobiet? Utrzymują, że to po prostu chodzi o kary pieniężne, gdyż kasa policyjna ma już być wyczerpana, a przyjęto zasadę, że stan wojenny powinien sam się żywić. Takie kontrybucyjne widzieliśmy tu temi dniami i na innem polu: Do jednego z najznakomitszych interfejsów adwokatów, p. Wrotnowskiego, przyszedł przed kilkoma dniami jakiś jegomość i żądał od niego w imieniu władzy rewolucyjnej podatku na cele narodowe. Wrotnowski skrzyżczał niezadowolony i kazał mu natychmiast opuścić dom, gdyż w przeciwnym razie zawezwie pomocy policyjnej. Nieznajomy w samej rzeczy się oddalił. W kilka godzin później przysła policya i aresztowała Wrotnowskiego; przesłuchano go zaraz i uzyniono zarzut, dla czego nie przytrzymał nieznanego im i nie oddał go policyi. Skazany za to został na 14 dni aresztu i — 1000 rubli kontrybucji. Widocznie więc nasłano członka tajnej policyi, a przez to zyskano dla kasy policyjnej 1000 rubli.

W końcu przytacza korespondent następujące, jak powiada, zupełnie autentyczne zdarzenie: „Tutejszy senator Bonkowski, były cywilny gubernator w Plocku, figura całkiem rządowa, zamierzał wyjechać za granicę i posłał do komisarza policyi swojego cyrkulu, do znanego oficera gwardyi Rydzewskiego, po świadectwo potrzebne do otrzymania paszportu. „Niech pan sam tu przyjdzie”, odpowiedział komisarz posłańcowi Bonkowskiego. Dumny senator przybył wkrótce do biura, w którym mu komisarz długo czekał kazał w izbie, gdzie jak zwykło po wielkich miastach czekała ludźle różnego rodzaju. Zniecierpliwiony udał się Bonkowski do komisarza i powiedział mu naturalnie nieco rozdrażniony, że i teraz jest jeszcze dostojnikiem państwa, że niedawno jeszcze pisał wysoce cywilny urząd, i że nosi na pierśiach order JCMosci, zatem nie może pozwolić, aby się z nim w podobny sposób obchodzono, jakiego tu w bieżce doznaje. Na to odpowiedział komisarz w tych słowach: „Cóż pan znajdujesz w moim postępowaniu uciążliwego? Czy pana uderzyłem w mordę? (Te słowa przytacza po polsku korespondent w liście niemieckim). Co się tedy order, to zwracam pańską uwagę na to, że 25 kijał zwykło się w ten sposób wylicza, że pierś, na której wisi order, nie o nich nie wie.” Orazony w ten sposób senator poprosił ze skargą do hr. Berga. Berg ubolewał nad tem zajęciem; jako człowiek i namiestnik prosił w najczulszych

wyrazach p. Bonkowskiego, aby się wzniósł nad taką podłą obrazę, ale oświadczył, że mu nie może dać zadośćuczynienia, gdyż komisarz Rydzewski jest dla policyi prawie niezbędnym.

Dania.

Podług listów z Kopenhagi z 18go b. m. panuje tam wielkie wzburzenie, i na nowo objawia się wielka nieufność w prawdziwie duńskie usposobienie króla. Dagbladet zamieszcza następujące wiadomości wydrukowane rozszadzonemi głoskami: „Jak się można było spodziewać, przybycie barona Otona Plessen (duńskiego) posła w Petersburgu) dało znak do nowego chwiania się politycznego stanowiska. Dowiadujemy się, że wczoraj wybuchła nowa i bardzo niebezpieczna kryzys polityczna, która wywołała zasadniczą różnicę w zdaniach JK. Mosci i jego odpowiedzialnych doradców. Nie wiemy, czy kryzys ta już przeszła; ale, chociażby tymczasowo była już załagodzona, przecież, sądząc po całym obecnym położeniu, trzeba się przygotować na jej nowy wybuch i to w krótkim czasie.”

Domyślają się w Kopenhadze, że król w skutek wyjaśnień p. Plessen, który należy do stronnictwa arystokratycznego i popiera politykę utrzymania pod wszelkimi warunkami całości państwa, zaczął wierzyć, że poparty przez gabinet petersburski za pomocą ograniczenia duńskiej ustawy zasadniczej z 5go czerwca 1849, za pomocą zniesienia szlachecko-duńskiej konstytucji z 18go listopada z. r. ze szkoda stronnictwa eidersko-duńskiego, tudzież za pomocą jakiejś unii osobowej będzie można w końcu utrzymać się przy Szwedzie i Holstynie. Jeżeli król usłucha rad barona Plessen, którego eidersey Duńczycy uważają za stanowczego przeciwnika polityki narodowej, to przysięść to może do bardzo niebezpiecznych zaburzeń.

Berlinske Tidende donosi, że z Westerlund Föhr i z wyspy Amrum przybyła 17go b. m. deputacja lojalnych mieszczanów do króla, dla faktycznego zaprzeczenia twierdzenia, jakoby wszyscy mieszkańcy wysp Föhr, Sylt i Amrum prosili króla pruskiego o opiekę przeciw Duńczykom. Deputacyę tę miał podług dzienników niemieckich urządzić kapitan Hammer na przekór tej, która udała się do Berlina.

Wysła już broszura Blauenfelda pod tytułem: „Okrutne postępowanie wojska pruskiego ze mną i z moją rodziną.” Dagbladet przemawia za prześladowaczem tej broszury na różne języki, a będzie wyborym środkiem agitacyjnym.

Rumunia.

Stronnictwo liberalne określiło swe zachowanie się względem postanowień ks. Kuzy w programie zredagowanym przez deputowanego Bratiano pod tytułem: „Czego chcieliśmy i czego chcemy.”

Program ten między innemi powiada: „Kiedy młode pokolenie, teraźniejsi członkowie stronnictwa liberalnego, przypatrzyli się po raz pierwszy wspaniałemu widokowi nowożytnych oświat za granicą, nadczas spoglądali coby boleśnie na swoją w rzeczywistości w tym pozostałą ojczyznę, której ciału krępował silny łańcuch. Tym łańcuchem był tak zwany „organiczny reglament”, który Rosya w r. 1831 zaprowadziła otrzymawszy w r. 1829 na mocy pokoju adrianopolskiego opiekę nad Maltanami i Wołoszyczną, a który czynił księcia słoboznikiem Cara, bojarów słoboznikami księcia, a wszystkie inne warstwy społeczne poddał pod panowanie bojarów. Stronnictwo liberalne postanowiło zerwać ten łańcuch. Uczyńło ono to za pomocą ruchu z r. 1848; ale wywołane przez to zajęcia kraju przez wojska obce przeszkodziły dziełu, nadczas rozpoczętem. Nastąpiła potem konwencya paryska z r. 1858, która uwolniła księcia z pod obcego jarzma, bojarów z pod księcia, a stan kupiecki i przemysłowy z pod bojarów; włosićmianom zrobiono tylko obietnicę. Niedostatków konwencyi były liczne; a najważniejszym tem, że samowładny przedtem klasie bojarów dostała się na mocy ustawy wyborczej nieokreślona przewaga. Ale niedogodność ta była ograniczona i pokorną umiara przez samą konwencyę, która pod potęgą opieką wszystkich mocarstw europejskich i najśmielszemu odmierzała musiała odważyć do przedsiębrania kroków wstecznych, a dalszemu rozwojowi obywateli zacięto pole.

To spowodowało nas do bezwzględnej przysięgi, którą nam dawała konwencya, a już najbliższy czas pokazał, żeśmy mieli słusność. Na Wołoszycznę składała się kajmakanja i ministerium z najznakomitszych i najzdolniejszych ludzi stronnictwa bojarów; również i Izba była prawdziwym korpusem wyborowym samych i retentendów do tronu. A przecież nie zrobiono żadnego kroku w celu przywrócenia przeszłości, a znacznie przeważająca większość bojarów w Izbie widziała się zmuszoną do nakładania się w mniejszość liberalną, z którego to pogodzenia się wyszedł wyrob jednego księcia i mnia obu Księstw. Europa nie sprzeciwiała się temu, bo jedynowładność stronnictwa imponowała jej. Odtąd stronnictwo liberalne postanowiło nie przemocą, lecz przekonaniem dążyć do zwycięstwa. Zgodą jest potęgą, a którą więcej jej potrzebuje od nas, którzy ze wszelkich stron mamy sąsiadów wyciągających ręce po ujście Dunaju, od nas, którzy pomimołowi przedęcy co później będziemy mieć u siebie widownię wschodniej wojny, a do naszego oporu potrzebować będziemy wszystkich czynników siły narodowej?”

Z tego powodu stronnictwo liberalne było za połączeniem obu Izb, chociaż wiedziało, że przez to znajdzie się naprzeciw daleko znaczniejszej większości; z tego powodu głosowało stronnictwo liberalne za obecnym księciem z zagranicznej dynastyi i z tego powodu nigdy nie może się zgodzić na postępowanie rządu i na jego ustawę ziemianką, ponieważ rozdawa ona klasy społeczne, zadaje lęski ich interesom, a wieczną nienawiścią naród rozdziela. Każdy bez wyjątku przejęty jest myślą o konieczności zniesienia pańszczyzny. Chodzi tylko o rozbiór sposobu, w jaki to ma nastąpić; a to jest zadaniem ustawodawstwa a nie przemocy, jest zadaniem politycznej umiejętności. Program stronnictwa liberalnego brzmi: Jedność i porozumienie się stronnictw; rozwiązanie sprawy włosićmiankiej nastąpić musi na korzyść wszystkich a bez czyjejkolwiek szkody.”

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23go czerwca. Wydanie poprzedniego numeru dziennika naszego spóźniło się skutkiem przypadku czysto mechanicznego.

— Drugostronnie ogłasza Komitet Ochrony, że uczniowie szkół tutejszych mieszkających znajdują wstęp do sali Tow. Nauk., gdzie jest wystawa obrazu p. Matejki „Kazanie Skargi”, po cenie zmniejszonej 10 centów. O ile styszeliśmy, obraz ten już nie dingo pozostać w Krakowie.

— Dziś w wilię S. Jana obchodzonym była obrząd starożytny puszczania wianków. W ostatnich szczególnie latach wszystko co żyje wychodziło wieczorem na Podzamcze, Groble i Zwierzyńce przysiadło się puszczaniu wianków przy świetle latarni i ogniu sztucznych, muzyce i śpiewach. Dzisiaj szczerzy był zastęp ciekawych nad Wisłą, szczerzejsza jeszcze liczba wianków, jakby tylko na to, by nie wychodziły stare zwyczajne z użycia.

— Dnia 22go czerwca podniosła się temperatura od + 12°3 do + 18°7, barometr dosiagli o godzinie 2giej po południu 30°448, o 10ciej wiecier 30°198, o 6ciej rano 23°31489, wiatr słaby zmienny kierunkiem, dzień przeważnie pochmurny; rano 23go o godzinie 6ciej temperatura powietrza + 12°8 R.

— Jutro w piątek dnia 24 czerwca, Narodzenie S. Jana Chrzciciela.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Zig i Gaz. Lwowskiój.

Zawiadomienia. C. k. sąd obw. samborski p. Stanisława Wioleskiego i t. d. o wniesionym przez p. Julię z hr. Wodzieńskich Bielską pozwie celem ekscybucyi sum z części dóbr Rychejce; term. 2go września. Kurator Dr Wołoszinski zastępca Dr Pawlinski. — C. k. sąd kraj. lwowski Aleksandra i Wincencyja Jaszińskich o wydanym przeciw nim przez Brenda Nierensia pozwie o zapłatę 4,000 złr. Kurator Dr Polanski zastępca Dr Roinski.

Posady. Kancelaryjny w Myslenicach i w Kentach (367 złr. 50 kr.). — Konkurs na otwarcie nowej apteki w Krakowie do 15 sierpnia 1864 r. — Profesora postępowania cywilno sądowego i prawa handlowego i wekalowego (1,260 złr.).

Zawezwania. Samuela Epsteinera rodem z Brodów do powrotu w ciągu 4 miesięcy. Josella i Heniga Matin do powrotu w ciągu roku. Posiadacza zaginionego weksłu przez p. Teodora Agaspowicza na 3,000 złr. wydanego celem umorzenia go.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pesz 20 czerwca. Zda się ustalać cena 6 do 6½ złr. za rzepak, a za drobny banaski 5½ i po tej cenie wiele na dostawę wzięto. Deszek w statkach dniach jakkolwiek w ogóle dla urodzaju upragniony, to przecież dla rozpozczętych już zbiorów rzepaku wcale niepożyteczny.

Kolej żelazna galicyjska. Rada nadzorcza ogłosiła po raz pierwszy raport z półrocznego obrotu.

Dochód od 1 do 16 czerwca wynosił 13,482 osoby i 489,852 cet., 370,823 złr. Są to wielo mówiące cyfry i nabierają jeszcze więcej znaczenia, gdy w przeszłym roku za 28,550 osób i 469,721 cet., za cały czerwiec 323,858 wpłynęło. Jeżeli zatem i w drugiej połowie czerwca takż sam dochód będzie to okaże się dochód 741,646 złr. za ten sam miesiąc więcej o 400,000 złr.

PRZEGŁĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kissingen 21 czerwca w nocy. JCMé Cesarz Austriacki odjechał stąd dziś wieczór o 8ej, odprowadzony przez Cesarzową JMC, z pierwszym swoim generałem adjutantem Fmp. hr. Crenneville i księciem Hohenne. Przed odjazdem N. Pana było zupełnie dworskie przyjęcie pożegnane na plantacyach.

Eger (Cheb) 22 czerwca. JCMé przybył tu dzisiaj po 7ej rano w najlepszym zdrowiu a po śniadaniu odjechał w pół godziny do Karlsbadu. Karlsbad 22 czerwca. N. Cesarz przybył zaraz po 11ej wśród oznak radośnych ludności i gości kąpielnych do wspaniale wieńczami i chorągiewami przybranego miasta. U bram triumfalnej na Egerstrasse JCMé przyjmowany był wśród nieustających okrzyków przez burmistrza na czele rady miejskiej, a przed zajądem. (w hotelu pod złotą tarczą), przez JCW. Areyks, Karola Ferdynanda, ministrów hr. Rechberga i Meesergera, obecnych tu ces. król. generałów i oficerów, tudzież naczelników władz i znakomitszych gości kąpielnych. JCMé odbył przegląd honorowej kompanii strzelców i natychmiast miał u siebie odwiedziny króla Pruskiego z orszakiem wojskowym i w towarzystwie ministra Bismarka, tudzież przybył w odwiedziny bawiegi tu król Otto grecki. Cesarz zaraz potem oddał wizytę królówi Pruskiemu. O godzinie 2ej obiad u króla Pruskiego.

Wiedeń 22 czerwca wieczór. (Schl. Z.) Mocarstwa niemieckie przystają, aby jakie państwo neutralne podjęło się pośredniczenia, zdecydowane są rozwiązać konferencyę; jeśliżby miało postawić bezwarunkowo przyjęcie wyrok polubowny.

Karlsbad 22 czerwca. (Oest. Zig.) Dziś po południu Cesarz Im z królem Pruskim zrobia wycieczkę do Schlaackenwerth dla odwiedzenia W. Ka. Toskańskiego. Wieczór iluminacya i serenada przylatarniach. Jutro uroczyste przyjęcie u J.C.Mei, a wieczorem odjazd.

Drezno 22 czerwca. Izba wyższa na wczorajszym wieczornym posiedzeniu przystąpiła jednogłośnie do oświadczenia Izby deputowanych przeciw podziałowi Sleszwiku.

Itzehoe 21 czerwca. Książę Fryderyk Angustenburgski w podróży swojej w Dytmarskie (za chodnia okolicą Sleszwiku) przybył tu dziś o godzinie 10½ w południe, witany wszędzie go drożę uroczystie. Tu zgodowano mu wspaniałe, pełne zapłat przyjęcie. Rzemiosła, stowarzyszenia i korporacye wystąpiły; miasto było przybrane jak najświetniej. O 2ej książę jedzie dalej.

Hamburg 21 czerwca w nocy. Telegram o trzymanym z Tondern przez Börsenhallo donosi: Zgromadzenie odbyte dziś w Lüggkloster złożone około 5000 zachodnich Sleszwiczian przyjęło jednogłośnie wśród wielkich okrzyków rezolucyę uchwaloną w d. 6go b. m. w Bughoredd. (Na wyzynie tego nazwiska pod Hadersleben uchwalono protestacyę przeciw podziałowi Sleszwiku i wcielaniu go do Dani. Red. Cz.)

Hamburg 22 czerwca. Berlinske Tid. mówi pod dnim 20 między innemi prostując doniesienie

Dagbladet o posiedzeniu rady stanu w dniu 16 b. m. w Kopenhadze: Jednym z prawdziwego było w tem przedstawieniu, to chyba to, że podczas posiedzenia rady stanu nadeszło pismo od tutejszego posła rosyjskiego; wszystko zaś inne jest wymysłem. — Pomienione pismo nie było ani depeszą, ani nie zawierało odpisu depeszy ks. Gorczakowa. Berlinske Tidende zapewnia wyraźnie, że bar. Plessen (posel duński) przybył z Petersburga Red. Cz.) nie był wezwany przez króla ani też nie przywołał propozycyi rosyjskiej. — Doniesienia z Sztokolmu z 13 mówią, że taceczne władze celne wstrzymały przesyłkę pewnej ilości pocisków stalowych i jeden pływ do pancernowania statków, które miały iść do Lubeiki, uznawszy te artykuły za kontrabandę wojenną.

Hamburg 22 czerwca. (M.P. — Fr.) Według pewnych doniesień nadeszłych tu dziś z Berlina, p. Bismark przesłał z Karlsbadu 21go notę do hr. Bernstorffa w Londynie, w której mu poleca odrazić wyrok polubownego sądu względem linii granicznej bez zapytania się ludności i o tem zawiadomił natychmiast hr. Russell. — Oldenburg wygotował pod d. 15 b. m. memoriał, w którym protestuje przeciw wszelkiemu podziałowi Sleszwiku.

Hamburg 22 czerwca. Gazety kopenhabskie nadeszły tu z 20go i 21go donosząc, że eskadra szwedzko-norweską została zwinęta. Eskadra szwedzka udała się do Karlskrona, a norweską do Christiansand, gdzie do 25go b. m. zabawi.

Kopenhaga 21 czerwca po południu. Dagbladet donosi: Kryzys polityczny z przyczyny Rosyi skończyła się wczoraj po południu w ten sposób, że całe ministerium pozostaje bez zuiany, minister Monrad z wszystkimi kolegami swymi podał się wczoraj w południe do dymisji; na posiedzeniu Rady stanu po południu udało się sprowadzić porozumienie między królem a ministrami. Instrukcyje dla pełnomocników konferencyi zostały zapewne zaraz potem wysłane. Berlinske Tid. z dnia 21go potwierdza pozostanie gabinetu Monrada.

Rendsburg 21 czerwca. Tutejsze lazarety zostały wypróżnione i poczyniono stosowne przyrządzenia na przypadek odnowienia wojny.

Paryż 21 czerwca w nocy. Dzisiejszy Monitor wieczorny pisze: Książę Kuza przyjmowany był wczoraj przez sultana na posuchanin pożegnaniu; miał on zaraz potem odjechać. Sultán oddawał księcia Kuze orderem. Sprawy toczące się między wys. Portą a księciem zakończono się z zupełnem obu stron zadowoleniem, wyjąwszy kwestyi tyżającej się dóbr klasztornych, która pozostaje do rozstrzygnięcia na konferencyi. Konferencya ma w ten sam sposób sankcyonować umowę zawartą między wys. Portą a księciem. — Zapewniają, że uslugi posła francuskiego popartego przez posłów angielskiego i austriackiego przyjez nily się do sprowadzenia tego zadowalniającego rezultatu, którego dopiłą książę Kuza przybywszy do swojego zwierzchnika.

Paryż 22 czerwca wieczór. Dzisiejszy Monitor wieczorny pisze: Telegramy prywatne donoszą, że propozycya wyroku polubownego stanowiła przedmiot narad między obu monarchami w Karlsbadzie. Obaj panujący postanowili mieli przyjąć uslugi zaprzyjaźnionego państwa w zakresie najważniejszego, ale postawili warunki, które gabinet duński wtedy tylko mógłby podpisać, jeśliżby od stał od zachowywanego dotąd postępowania i od warunków swojego ultimatum.

Londyn 22 czerwca. (Pr.) według niezawodnych wiadomości Austrii i Prusy przystają dziś na pośrednictwo (mediation, t. j. więcej niż proponowaną przysługę) ale z odrzuceniem wyroku polubownego mającego być popostru przyjętym. Dania miała podobno nawet zamiar zgodzenia się na wyrok. Co do naznaczonej osoby pośrednika, zdanie Anglii przechyla się znowu bardziej ku królówi belgijskiemu.

Londyn 22 czerwca. Zapewniają, że odpowiedź pruska odrzuciła propozycyę angielską względem linii demarkacyjnej. Żadne państwo reprezentowane na konferencyi nie może być sędzią polubowym. Prasy chcą jednak usnąć wotum się dobrego rozjemczego, jeżeli takowe niema być uważane za stanowcze i rozstrzygające, a chce tylko przyjąć jego orzeczenie, aby powziąć postanowienie własne. Przypuszczają, że dziś będzie ostatnie posiedzenie konferencyi. Kroki wojenne rozpoczęłyby się w poniedziałek.

Londyn 22 czerwca. Doniesienia z Nowego Jorku z d. 11 b. m. mówią: Lewe skrzydło generała unionistów Granta cofnęło się ze stanowiska swego. Generał granty południowych Lee przekroczył rzekę Chickahominy. Kongres mniemwał klauzulę względem zmiany ustawy rekrutacyjnej.

Telegramy donoszą o wyjeździe JCMei z Kissingen i przybyciu do Karlsbadu, gdzie już hr. Rechberg od parę dni bawi i naradza się z p. Bismarkiem. Rezultat tych zjazdów da się dopiero dostrzedz w faktach, a najpierwszym z nich będzie stosunek dalszy obu dworów do sprawy duńskiej. Zwróciliśmy na to uwagę w artykule wstępnym, a otrzymamy dziś wiecier przez nas National Zig mniej więcej to samo mówi w następujących słowach: „Dzisiejsze (22go) posiedzenie konferencyi będzie o tyle ważne, iż się na niem okaże, czy narady p. Bismarka z hr. Rechbergiem w Karlsbadzie doprowadziły do nowego połączenia. Na ostatnim bowiem posiedzeniu przymierze austriacko-pruskie zaledwie jak wiadomo dało się dostrzedz w wystąpieniu obu stronnych pełnomocników.”

W Wiedniu przewidują jako pierwsze następstwo zjazdów w Kissingen bliskie obśadzenie posad poselstwa rosyjskiego przy dworze austriackim i austriackiego przy rosyjskim. Różnych na posadę w Wiedniu naznaczają kandydatów, to ks. La banowa ze Stambulu, to hr. Wołoszkiego, nie gdyż członka poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, to byłego ministra sprawiedliwości hr. Panina, to wreszcie posła w Turynie hr. Stackelberga. Kto by do Petersburga pojechał jako posel austriacki, niewiadomo.

W Paryżu nie wychodzi z obojętnego zapatrywania się na zjazdy monarchów w Kissingen i Karlsbadzie, a Pays wyraża tę obojętność, mówiąc: „Cesarz austriacki może, ile razy zechce, ścisnąć za rękę cesarza rosyjskiego i króla pruskiego, nie zaniepokoi to ani też zagiewia Francji. Możemy zaręczyć, że dwór tuieryjski spogląda z największym spokojem i z najgłębszą o-

bojętnością na cesarsko-królewskie zjazdy w Kissingen i Karlsbadzie”. Któż nie dostrzeże w tych wyrazach obojętności udawanej a nie prawdziwej? Opinien Nationale jest szerszą; pironuje też na półurzędowe dzienniki za ich sposób zapatrywania się na zjazdy monarchów. Tymczasem wciąż pieszczą się w Paryżu, myślą kongresu. Utrzymują tam między innemi, że pomimo niepowodzenia konferencyi, a raczej właśnie z powodu jej niepowodzenia, zamieniona ona zostanie w konferencyę nieustającą, a Patrie i Constitutionnel do dają, że zajmie się ona innemi bieżącemi sprawami, a miałowicie kwestyą Księstw naddanajskich.

Nie znamy jeszcze do tej chwili rezultatu wczorajszej środkowej konferencyi w Londynie. Głoszą tylko, że będzie ona ostatnią. Prusy odrzuciły propozycyę pośrednictwa lub sądu polubownego; donosi o tem nie tylko Times, lecz nawet urzędowa Nordd. allg. Zig, która mówi dzisiaj: „Cała prasa niemiecka stanowczo oświadcza się przeciw propozycyi angielskiej, aby sprawę duńsko-niemiecką rozstrzygnąć wyrokiem polubownym. Taki to los polityki angielskiej, że zawsze zapożo z propozycyami przychodzi. Gdyby taka propozycya była zrobiona w styczniu r. b. możeżby wzięto ją pod rozważę; teraz zaś gdy działa pod dyktem spiszową paszeczka wyrok orzekły, raczy musza pozostać tak jak są. Zresztą donosi już Times, że w każdym razie Prusy stanowczo odrzucają ten wniosek, a jesteśmy w stanie to potwierdzić. Błędna natomiast jest wiadomość, jakoby że strony Prus proponowały kiedykolwiek linię Flensburg-Husum, przez co plemie fryzyskie, liczące około 29000 dusz, byłoby w razie podziału Sleszwiku straconem dla Niemiec.” Także nie należy pominąć tego, że także sam dziennik potwierdza doniesienie La Patrie, że na poprzednim tj. sobotnim posiedzeniu konferencyi rozprawy tak zwano się toczyły, iż o mało nie przyszło do zawieszenia dalszych układów, i tylko na prośbę lorda Russell'a postanowiono się zebrać we środę. — Propozycya polubownego sądu odrzucono być ma przez Prusy, o ileż by obowiazujące, t. j. o ile by niepo ich woli wypadła. Taka jest mniej więcej treść rozkazu wyslanego z Karlsbadu, jeśli telegraficznym doniesieniem wierzyć można.

Kwestya gabinetowa w Kopenhadze zostawała w związku ze sprawą księstw. Nie można wątpić, że Rosya postawiła żądanie, aby i partya niemiecka przysłała do władzy jak w r. 1849, kiedy Seheel-Plessen stał na czele gabinetu reakcyjnego a zarazem niemieckiego w Kopenhadze i wspierał się na stanach w księstwach.

Dzienniki angielskie bardzo są znowu wojenne. Gazeta Koloska donosi z Londynu o usposobieniu wojennem tudzież, że 180 członków parlamentu z obrotu torysów przyrzekło podtrzymać gabinet Palmerstona jedynie pod warunkiem polityki jego wojennej.

Monitor francuzki ogłasza częściowy skutek wyborów do rad departamentowych odbytych 18 i 19 t. m. Polurzędowe dzienniki cieszą się, iż wypadły one w ogóle korzystnie dla rządu. Walka jednak była ożywiona, lecz szczegółów w kilku znaczących i ludniejszych miejscowościach; w tych też miejscowościach zwyciężyła opozycya, a w ogóle wybory do rad departamentowych przekonały, że ruch liberalny rozpoczęty przy wyborach do ciała prawodawczego, nie ustaje.

Donoszą także o nowych aresztowaniach i rewizjach na prowincyi. Zda się że rząd mniema, iż wpał na ślad ogniska republikańskiego.

Urzędowy dziennik francuzki podaje, że posłowie japońscy byli 20 t. m. na ostatnim posuchaniu u p. Droum de Lhuys w celu podpisania układu ułożonego za ich pobytu w Paryżu. Posłowie ci mają niebawem opuścić Francye i wrócić wprost do Japonii. La France dodaje, że podpisana została konwencya, potwierdzająca dawniej zawarte traktaty między Francyą i Japonią, nieznaczająca w sobie zadośćuczynienie za zamordowanie oficera francuzkiego Camus, i stanowiąca o terminach wypłaty sum należących się do Japonii.

Rząd hiszpański zajęty jest głównie w tej chwili sprawą peruwiańską. Uczucie honoru narodowego zaczyna się z powodu tej sprawy obudzać w Hiszpanii. Dlatego też gabinet madrycki chciałby ją czempredęj ukonczyć. Depesza z Madrytu donosi, że na radzie ministrów, odbytej pod przewodnictwem Królowej, postanowiono unikać wojny.

Kortezj portugalskie zamknięte zostały 18go b. m.

Podług wiadomości z Teheranu z dnia 17go maja, Siach wyjechał ze stolicy z wyzeczaniem swoim na kilka miesięcy letnich. Przed wyjazdem nakazał wyprawę wojenną z 20 tysięcy pod dowództwem Speehi-Salara (ministra wojny) przeciwko asterabadzkiemu Turkomanom pustoszącym Mazanderańską prowincyę. Wiadomość o tej ekspedycyi przyjechała została w kraj, nie bez pewnej obawy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu”

Londyn 23 czerwca. Wczorajsze trzechgodzinne posiedzenie konferencyi pozostało bez rezultatu. Austrii i Prusy przyjęły propozycyę względem pośrednictwa, odrzuciły jednak wszelki wiążący wyrok rozjemstwa. Dania odrzuciła wszystko. Przyszłe posiedzenie w sobotę. Zdaniem Timesa, Anglia prawdopodobnie obsadziła tylko wyspy właściwej Danii, broniąc takowych przed możebnym napadem.

Frankfurt 23 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia związkowego Oldenburg zawiadomił tymczasowo o swoich pretensjach do księstw Sleszwickiego i Holztyńskiego, udzielił odpis zrzeczenia się Rosyi na rzecz swoją i założył stanowcze zastrzeżenie przeciw roszczeniu spadkowym domu Angustenburgskiego. Oświadczenie to przekazało wydziałowi.

Kopenhaga 23 czerwca. Dzisiejsze Berlinske Tidende prostuje dotychczas podane dzienników gottenborskich (norweskich) w ten sposób, że okrety szwedzko-norweską eskadry mają i nadal trzymać się w pogotowiu, aby w 24 godzin po otrzymaniu rozkazu mogły wypłynąć.

Kurs. Wiedeń 23 czerwca wieczór. Kolej północna 1838. Akcyje kredytowe 192. — Łosy z roku 1860 95 90 — Łosy z roku 1864 93 60. Paryż 23 czerwca. Renta 65 75.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

KOMITET OCHRON KRAKOWSKICH

pragnie nawiązać jak najpowszechniejsze zapoznanie z arcydziełami naszego malarstwa, jakim niezaprzeczenie jest obraz p. Jana Matejki, obecnie na widok publiczny w domu Towarzystwa Naukowego wystawiony, postanowił dla młodzieży szkolnej, jak niemniej zatrudnionych cały tydzień w pracowniach renowacyjnych, zniżkę cenę wstępu do połowy zwykłej, tj. kr. 10, przeznaczając do tychże godzin od 9ej do 1ej w Niedziele i święto — zaś w godzinach popołudniowych w te same dni wystawa istnieć będzie według dawniejszego programu. (818-2-3)

Adwokat Dr. WITSKI,

mieszkać będzie od Igo Lipca r. b. przy ulicy Jagiellońskiej pod L. 204. Gm. III. w domu Wgo Kruszeńskiego na pierwszym piętrze. (827-1-3)

Za pośrednictwem podpisanego Domu bankowego uskutecznić można

WYPŁATE RAT

Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskim. Dom Handlowy pod firmą: **Antoni Hoelzel** w KRAKOWIE. (781-3-4)

7 ogierów roczniaków, 3 ogiery 2-letnie, i 1 ogier stadowy, są do sprzedania w stadzie w Dembie. Blizsza wiadomość na miejscu, lub listownie od zarządu gospodarskiego w Dembie, ostatnia poczta Brzesko. (835-1-3)

OSOBA

dobrze wychowana, w średnim wieku, życzy sobie przyjąć obowiązki za Gospodynią, zna się na kuchni i utrzymaniu całego gospodarstwa. tak miejskiego jako też wiejskiego. O blizszą wiadomość zgłosić się można do Handlu Wgo Krywulka w Ryńku. (826-1)

Dobra TOKI

z przyległościami, w dawnym obwodzie Jasielskim, powiecie Zmigrodzkiem położone, zawierające w sobie samego lasu grubego 7,510 morgów, są z wolnej ręki do sprzedania. — Warunków sprzedaży udzielić może Adwokat Dr. Witski w Krakowie. (828-1-3)

WIEŚ

w najlepszej glebie, 3/4 mile od Przemyśla, po lewej stronie gościńca do Dobroslawy prowadzącego — w powabnej okolicy położona — blisko 200 morgów gruntu pszenicznego, ogrodowego, a kopalnię gipsu zawierająca, z całym inwentarzem gruntownym jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizszej wiadomości udzieli Adwokat Witski w Krakowie. (829-1-3)

Drèsde Hôtel de France.

Comme dans la grande Suisse, on peut vivre dans cet hôtel très convenablement comme pensionnaire au mois à commencer d'un thaler par jour; les lits y sont grands et larges à la manière française, la cuisine distinguée, l'hôtel tenu par Raffera se trouve avantageusement situé, ainsi qu'à proximité des choses remarquables et curieuses de la ville. (394-1-3)

Sposób leczenia stanowczy chorób pciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych, Paryskiego Dra pana Chable.

DEPURATIF du SANG

Skuteczność syropu roślinnego, bezmleczkowego, przeciw liszajom, świstom, nieznosnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowiącą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzasiadniej popiera, wielbując szczególnie przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, gdy do dziś w użyciu będąc, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe kubiecy i kopyjów z rzędu lekarstw wypiera, to tenże swój strony znowu, już w asprycyocinach, już wewnątrz użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznosne dolegliwości, jakimi są: reżeczki, upławy, osłabienie kanałów, otoki pęcherza.

Z powyższych wymienionych specyficznych środkami łączą się jeszcze: maść przeciw-liszajowa, preparacja do kąpieli mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyciągające ze krwi zarazę. Sprzedają się w Warszawie w składzie materiałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chrościeckiego w Wilnie, Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (491-10-24)

Potrzebnym jest Leśniczy.

Uczciwość głównym winna być warunkiem. Blizszą wiadomość powziąć można w Krakowie przy ulicy Szewskiej N. 222, (830-1-3)

PILULE VEGETALES GOURMANDES PURGATIVES



de CAUVIN, de PARIS. Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw najpowszechniejszym zawałom żołądka, zapaleniu żołądka, zapaleniu kiszki, bólom żołądka, wyrazom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, braku regularności miesięcznej w wieku krytycznym przejścia itp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym. W tych ostatnich słabościach są one szczególniejsze zalecane. (454-24)

Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Wilnie u p. Chrościeckiego, — we Lwowie u p. Rukera, — a w Warszawie u p. Galle i Mrozowskiego.

ODONTINE ELIXIR ODONTALGIQUE

Pana Pelletier, członka paryskiej akademii medycznej.

Jak jeden tak drugi z powyższych środków mają prawie wyłączny przywilej, że zostały uznane za istotnie skuteczne na ból zębów. Jako higieniczne środki zachowują zęby od pruchnięcia i nieczystości, wzmacniają dziąsła, niwelują woń tyturową, nadają świeżość i przyjemną woń oddechowi. (487-6-30)

Dostać można w Warszawie w składzie materiałów aptecznych PP. Galle i Mrozowskiego, i w aptekach PP.: Chrościeckiego w Wilnie, — Rukera we Lwowie — Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Zastrzeżone opieką przywilejów cesarskich, królewskich i książęcych dworów!

DR. BERINGUIERA c. k. uprzywilej.

OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

Poleca się jako nieomyślny środek do utrzymania wzmocnienia i ulepszenia włosów; mianowicie zaś używa się w wypadkach szybkiego wypadania lub przedwczesnego ich siwienia. Olejek z korzeni ziołowych Dr. Beringuiera zabezpiecza od przykrych parpi i liszajów, nadaje włosom piękny połysk, przyjemną gładkość i gęstość, — przez co bezwzględnie jedną z główniejszych ozdób każdej wytwornej toalety być może.

Cena jednej na dłuższe używanie wystarczającej oryginalnej flaszki 1 złr. w. a.

Nowa etykieta złoto - liliowa. cała paczka 70 cent. pół paczki 35 cent.

Aromatyczna Pasta do zębów Dr. Suin de Boutemard.

Preparat ten złożony z najczystszych i odpowiednio celowi zastosowanych składowych części, uznany został za najdoskonalszy do starannego zachowania zębów i dziąseł, które daleko prędzej i lepiej czyszczy niż wszystkie dotąd znane i używane środki; a zalecając się jeszcze tem, iż wcale emalii zębów nie ściiera, działa jako środek wzmacniający i całą wewnętrzną powierzchnię ust w pożądaną świeżość utrzymuje.

Profesora Doktora LINDES

Roslinna Pomada w laskach.

Pomada ta w laskach, złożona podług najodpowiedniejszego sposobu techniczno-chemicznego, z czystych roślinnych ingrediencji, działa bardzo dobroczynnie na porost włosów, utrzymując je miękkimi i zapobiegając ich wypadaniu przytem udziela włosom pięknego połysku i powiększa ich sprężystość, przyczem służy zarazem wymownie do utrzymania porządku raz ułożonych włosów. Cena oryginalnej sztuki 50 cent.

Balsamiczne Mydło oliwne.

Mydło to oliwne, wyrobione podług najnowszych doświadczeń chemicznych, odpowiada przez swe nietylko czyszczące lecz oraz miękkość i świeżość powodujące własności wszelkim wymaganiom, jakie od zupełnie dobrego Mydła do zdrowia żądać można, może zatem być polecane jako łagodne a przytem skuteczny środek do codziennego mycia, nawet najdelikatniejszej skóry Dam i Dzieci. Cena oryginalnej sztuki 35 cent. w. a.

Wszystkie powyższe wymienione, przez swoje odznaczające się własności, słynnie znane kosmetyczne preparaty sprzedaje pod gwarancją prawdziwości — zawsze po cenach fabrycznych: w KRAKOWIE pan Józef Bartl, jak również:

— w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Leop. Schwanner, — w BRODACACH pan Ewa Kornfeldowa, — w BRZECZANACH pan B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. Lipschütz i pp. Kodrębski i Kerchel, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schirich i Józef Bokański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Frankel, — w DROHOBYCZU p. J. Rosenfeld, — w JAROSŁAWIE p. Rohn apt., — w JASLE p. Ignacy Zukasiewicz apt., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KAPUŁCACH p. Alojzy Muszyński, — w KOŁOMYJACH p. Schaja Hermann, — w KENTACH p. G. Streya, — w KOPECZYŃCACH pan X. LISZU p. Stanisław Hildebrandt apt., — w KLEINIE p. J. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt. p. Fryd. Schubert, pan A. Wierzbowski apt., — w LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt. p. Fryd. Schubert, pan A. Wierzbowski apt., — w LUBKACH p. Robert Barasch apt., — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisław, — w NOWYM-TARGU pan Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Switalski apt., — w RADOWICACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schirich i Józef Bokański, — w SANDOMIERZU p. A. W. Grot, — w SIEDZISZOWIE p. Schaiter i Spółka, — w SĄDOLICACH p. A. St. Bursa, — w SĄNOKU p. J. Zarwicz, — w SAMBORZU p. J. Rosenfeld, — w SIEDZISZOWIE p. Kowacki, — w ŚNIAŻYNIE p. M. Niemcewicz, — w SKALCIE p. Wład. Korta, — w SOKALACH p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski apt., dawniej Tomasek, — w TARNOPOLU p. Józef Jahn, — w TURCIE p. A. Cyprianicki, — w WADOWICACH p. Franciszek Poltyn, — w ZALESZANACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resto Barbag, — w ZURAWNIE p. Władysław Postępski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Wiedzi 22 czerwca.	Wiedzi 23 czerwca.
5% Metali na wal. s.	65 40
5% Polityki na wal. s.	80 45
5% Polityki na m.k.	72 45
5% Obl. ind. na Aust.	78 75
5% Obl. ind. na Węg.	75 25
5% Obl. ind. na Chor. i Ban.	75 25
5% Obl. ind. na Galicję.	74 75
5% Obl. ind. na Bukowin.	72 75
5% Obl. ind. na Siedmiogr.	73 75
5% Politycz. w Niemc.	96 94
5% Banknoty 6-letnie	101 75
5% Banknoty 10-letnie	101 75
5% Banknoty 12-letnie	101 75
5% Banknoty 15-letnie	101 75
5% Banknoty 20-letnie	101 75
5% Banknoty 25-letnie	101 75
5% Banknoty 30-letnie	101 75
5% Banknoty 35-letnie	101 75
5% Banknoty 40-letnie	101 75
5% Banknoty 45-letnie	101 75
5% Banknoty 50-letnie	101 75
5% Banknoty 55-letnie	101 75
5% Banknoty 60-letnie	101 75
5% Banknoty 65-letnie	101 75
5% Banknoty 70-letnie	101 75
5% Banknoty 75-letnie	101 75
5% Banknoty 80-letnie	101 75
5% Banknoty 85-letnie	101 75
5% Banknoty 90-letnie	101 75
5% Banknoty 95-letnie	101 75
5% Banknoty 100-letnie	101 75

Wiedzi 22 czerwca.

Wiedzi 22 czerwca.	Wiedzi 23 czerwca.
5% Metali na wal. s.	65 40
5% Polityki na wal. s.	80 45
5% Polityki na m.k.	72 45
5% Obl. ind. na Aust.	78 75
5% Obl. ind. na Węg.	75 25
5% Obl. ind. na Chor. i Ban.	75 25
5% Obl. ind. na Galicję.	74 75
5% Obl. ind. na Bukowin.	72 75
5% Obl. ind. na Siedmiogr.	73 75
5% Politycz. w Niemc.	96 94
5% Banknoty 6-letnie	101 75
5% Banknoty 10-letnie	101 75
5% Banknoty 12-letnie	101 75
5% Banknoty 15-letnie	101 75
5% Banknoty 20-letnie	101 75
5% Banknoty 25-letnie	101 75
5% Banknoty 30-letnie	101 75
5% Banknoty 35-letnie	101 75
5% Banknoty 40-letnie	101 75
5% Banknoty 45-letnie	101 75
5% Banknoty 50-letnie	101 75
5% Banknoty 55-letnie	101 75
5% Banknoty 60-letnie	101 75
5% Banknoty 65-letnie	101 75
5% Banknoty 70-letnie	101 75
5% Banknoty 75-letnie	101 75
5% Banknoty 80-letnie	101 75
5% Banknoty 85-letnie	101 75
5% Banknoty 90-letnie	101 75
5% Banknoty 95-letnie	101 75
5% Banknoty 100-letnie	101 75

Wiedzi 23 czerwca.

Wiedzi 23 czerwca.	Wiedzi 24 czerwca.
5% Metali na wal. s.	65 40
5% Polityki na wal. s.	80 45
5% Polityki na m.k.	72 45
5% Obl. ind. na Aust.	78 75
5% Obl. ind. na Węg.	75 25
5% Obl. ind. na Chor. i Ban.	75 25
5% Obl. ind. na Galicję.	74 75
5% Obl. ind. na Bukowin.	72 75
5% Obl. ind. na Siedmiogr.	73 75
5% Politycz. w Niemc.	96 94
5% Banknoty 6-letnie	101 75
5% Banknoty 10-letnie	101 75
5% Banknoty 12-letnie	101 75
5% Banknoty 15-letnie	101 75
5% Banknoty 20-letnie	101 75
5% Banknoty 25-letnie	101 75
5% Banknoty 30-letnie	101 75
5% Banknoty 35-letnie	101 75
5% Banknoty 40-letnie	101 75
5% Banknoty 45-letnie	101 75
5% Banknoty 50-letnie	101 75
5% Banknoty 55-letnie	101 75
5% Banknoty 60-letnie	101 75
5% Banknoty 65-letnie	101 75
5% Banknoty 70-letnie	101 75
5% Banknoty 75-letnie	101 75
5% Banknoty 80-letnie	101 75
5% Banknoty 85-letnie	101 75
5% Banknoty 90-letnie	101 75
5% Banknoty 95-letnie	101 75
5% Banknoty 100-letnie	101 75

Wiedzi 24 czerwca.

Wiedzi 24 czerwca.	Wiedzi 25 czerwca.
5% Metali na wal. s.	65 40
5% Polityki na wal. s.	80 45
5% Polityki na m.k.	72 45
5% Obl. ind. na Aust.	78 75
5% Obl. ind. na Węg.	75 25
5% Obl. ind. na Chor. i Ban.	75 25
5% Obl. ind. na Galicję.	74 75
5% Obl. ind. na Bukowin.	72 75
5% Obl. ind. na Siedmiogr.	73 75
5% Politycz. w Niemc.	96 94
5% Banknoty 6-letnie	101 75
5% Banknoty 10-letnie	101 75
5% Banknoty 12-letnie	101 75
5% Banknoty 15-letnie	101 75
5% Banknoty 20-letnie	101 75
5% Banknoty 25-letnie	101 75
5% Banknoty 30-letnie	101 75
5% Banknoty 35-letnie	101 75
5% Banknoty 40-letnie	101 75
5% Banknoty 45-letnie	101 75
5% Banknoty 50-letnie	101 75
5% Banknoty 55-letnie	101 75
5% Banknoty 60-letnie	101 75
5% Banknoty 65-letnie	101 75
5% Banknoty 70-letnie	101 75
5% Banknoty 75-letnie	101 75
5% Banknoty 80-letnie	101 75
5% Banknoty 85-letnie	101 75
5% Banknoty 90-letnie	101 75
5% Banknoty 95-letnie	101 75
5% Banknoty 100-letnie	101 75

Wiedzi 25 czerwca.

Wiedzi 25 czerwca.	Wiedzi 26 czerwca.
5% Metali na wal. s.	65 40
5% Polityki na wal. s.	80 45
5% Polityki na m.k.	72 45
5% Obl. ind. na Aust.	78 75
5% Obl. ind. na Węg.	75 25
5% Obl. ind. na Chor. i Ban.	75 25
5% Obl. ind. na Galicję.	74 75
5% Obl. ind. na Bukowin.	72 75
5% Obl. ind. na Siedmiogr.	73 75
5% Politycz. w Niemc.	96 94
5% Banknoty 6-letnie	101 75
5% Banknoty 10-letnie	101 75
5% Banknoty 12-letnie	101 75
5% Banknoty 15-letnie	101 75
5% Banknoty 20-letnie	101 75
5% Banknoty 25-letnie	101 75
5% Banknoty 30-letnie	101 75
5% Banknoty 35-letnie	101 75
5% Banknoty 40-letnie	101 75
5% Banknoty 45-letnie	101 75
5% Banknoty 50-letnie	101 75
5% Banknoty 55-letnie	101 75
5% Banknoty 60-letnie	101 75
5% Banknoty 65-letnie	101 75
5% Banknoty 70-letnie	101 75
5% Banknoty 75-letnie	101 75
5% Banknoty 80-letnie	101 75
5% Banknoty 85-letnie	101 75
5% Banknoty 90-letnie	101 75
5% Banknoty 95-letnie	101 75
5% Banknoty 100-letnie	101 75

Wiedzi 26 czerwca.

Wiedzi 26 czerwca.	Wiedzi 27 czerwca.
5% Metali na wal. s.	65 40
5% Polityki na wal. s.	80 45
5% Polityki na m.k.	72 45
5% Obl. ind. na Aust.	78 75
5% Obl. ind. na Węg.	75 25
5% Obl. ind. na Chor. i Ban.	75 25
5% Obl. ind. na Galicję.	74 75
5% Obl. ind. na Bukowin.	72 75
5% Obl. ind. na Siedmiogr.	73 75
5% Politycz. w Niemc.	96 94
5% Banknoty 6-letnie	101 75
5% Banknoty 10-letnie	101 75
5% Banknoty 12-letnie	101 75
5% Banknoty 15-letnie	101 75
5% Banknoty 20-letnie	101 75
5% Banknoty 25-letnie	101 75
5% Banknoty 30-letnie	101 75
5% Banknoty 35-letnie	101 75
5% Banknoty 40-letnie	101 75
5% Banknoty 45-letnie	101 75
5% Banknoty 50-letnie	101 75
5% Banknoty 55-letnie	101 75
5% Banknoty 60-letnie	101 75
5% Banknoty 65-letnie	101 75
5% Banknoty 70-letnie	101 75
5% Banknoty 75-letnie	101 75
5% Banknoty 80-letnie	101 75
5% Banknoty 85-letnie	101 75
5% Banknoty 90-letnie	101 75
5% Banknoty 95-letnie	101 75
5% Banknoty 100-letnie	101 75

Wiedzi 27 czerwca.

Wiedzi 27 czerwca.	Wiedzi 28 czerwca.
5% Metali na wal. s.	65 40
5% Polityki na wal. s.	80 45
5% Polityki na m.k.	72 45
5% Obl. ind. na Aust.	78 75
5% Obl. ind. na Węg.	75 25
5% Obl. ind. na Chor. i Ban.	75 25
5% Obl. ind. na Galicję.	74 75
5% Obl. ind. na Bukowin.	72 75
5% Obl. ind. na Siedmiogr.	73 75
5% Politycz. w Niemc.	96 94
5% Banknoty 6-letnie	101 75
5% Banknoty 10-letnie	101 75
5% Banknoty 12-letnie	101 75
5% Banknoty 15-letnie	101 75
5% Banknoty 20-letnie	101 75
5% Banknoty 25-letnie	101 75
5% Banknoty 30-letnie	101 75
5% Banknoty 35-letnie	101 75
5% Banknoty 40-letnie	101 75</